

Dziś: Na stronie 10 reportaż naszego specjalnego wysłannika z Cieszyna

Przedwzrostek

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 228

Wydanie

L

Rok 68

Środa, dnia 5 października 1938

Exemplarz
pojedynczy
10
groszy
Prenumerata
miesięczna
2,50

Władztwo Polski nad ziemią za Olzą

Cztery komisje polsko-czeskie zajmują się przekazywaniem powiatów cieszyńskiego i frysztackiego — Termin plebiscytu ustalony zostanie w najbliższych dniach



WOJSKO POLSKIE PRZEKROCZYŁO W NIEDZIELĘ PO POŁUDNIU OLZĘ I OBJĘŁO REJON CIESZYŃSKI

Z lewej oddziały piechoty i rowerzyści, w środku dziecko polskie z Zaolzia wręcza kwiaty oficerowi polskiemu, z prawej u góry zastępca szefa sztabu gen. Malinowski podczas przemarszu wojsk, u dołu jeden z obsypanych kwieciami czołgów polskich, które wtoczyły się na drugą stronę Olzy.

(Zdjęcia naszego fotoreportera Z. Zielenackiego)

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 16 został zajęty dworzec kolejowy w Cieszynie czeskim. Kolejarze zdjęli napis czeski i zawiesili prowizoryczny w języku polskim: Cieszyn Zaolzański.

Zostały zajęte w ciągu niedzieli miejscowości Cieszyn, na północy Kocobadz, Łąki, na zachód linia Olbrachcice, Cierlicko Górne (tam, gdzie zginęli Żwirko i Wigura), Trzanowice, na południe Ropica.

Wojskowa Komisja

Skład wojskowej komisji mieszanej polsko - czeskiej jest następujący: przewodniczący — gen. Malinowski ze strony polskiej i gen. Hrabczyk ze strony czeskiej. Ponadto mieszana komisja składa się z 4 grup, mianowicie: w pierwszej — gen. Malinowski, płk. dypl. Grodzki, a ze strony czeskiej płk. Klimek; w drugiej — płk. dr Kopanski a z czeskiej płk. Hossak; w trzeciej — płk. Czerwiński i major Pospiszil; w czwartej — ppłk. Szlachecki i kpt. Hladil.

Jeżeli chodzi o teren plebiscytowy, to w najbliższych dniach zostanie ustanowiona w Pradze osobna komisja, w której stronę polską będzie reprezentował pos. Papee. Ustali ona, gdzie ma być przeprowadzony plebiscyt i w jakim terminie. Z tego można wnosić, że teren plebiscytowy nie będzie tylko ograniczony do takiej miejscowości, jak np. Gruszów lub część powiatu frydeckiego, ale również może objąć gmi-

ny na Orawie i Spiszu. Z obu stron, polskiej i czesko-słowackiej istnieje tendencja przeprowadzenia plebiscytu w najbliższym czasie.

W ciągu bieżącego tygodnia rozpoczyna się rokowanie pomiędzy Polską a Czechosłowacją w sprawie ustalenia szczegółów plebiscytowych. Zorganizowanie plebiscytu wymaga pokonania wielu trudności technicznych.

Ponieważ przejmowanie odstąpięgo terenu ma być dokonane do 10 października — jak mówią zajęcie Bo-gumina ma nastąpić 6 lub 7 bm. — przeto można się spodziewać, że termin plebiscytu przypadnie bądź na koniec października, bądź na początek listopada.

Wojsko polskie obsadzi Karwinę we wtorek rano.

Odezwa gen. Bortnowskiego

Cieszyn (PAT). Dziś na ulicach Cieszyna i wszystkich miejscowości Śląska Zaolzańskiego już zajętych

przez wojsko polskie, rozlepiono następujące odezwy:

„Polacy z Zaolzia! Żołnierzy pol-



Ze Śląska Zaolzańskiego: Dolina Tyry

skiemu przyszedł w udziale zaszczyt wykonania wyroku sprawiedliwości dziejowej i woli narodu. Z rozkazu naczelnego wodza, jako dowódca wojsk wkraczających na Zaolzie objąłem tu władzę w imieniu Polski. Wzywam was, Rodacy, abyście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swym rycerskim zachowaniem wobec pokonanych pomogli nam w pracy dla dobra imienia Polski. Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska, Prezydent Mościcki i naczelnny wódz marsz. Śmigły-Rydz.

„Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ (—) Bortnowski Władysław — gen. brygady.

Wezwanie marsz. Rydza-Śmigłego

Warszawa (PAT). Marsz. Śmigły-Rydz wystosował następujące wezwanie do Polaków za Olzą:

„Obywatele!

„Wobec pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją, należy spokojnie, godnie i bez dalszego rozlewu krwi oczekiwać ostatecznego ustalenia granic. Oczekuję też od was szlachetnej rycerskości właściwej Polakom, gdy są gospodarzami we własnym domu.

„To odnosi się do wszystkich, bez względu na to, czy są na terenie objętym już przez władze polskie, czy też na terenie, który dopiero będzie objęty. Inspektor sił zbrojnych (—) Śmigły-Rydz, marszałek Polski.“

Władztwo Polski nad ziemiami za Olzą

Cieszyn (PAT). W poniedziałek o godz. 14 w miejscu katastrofy, w której zginęli Żwirko i Wigura w Cierlicku, gen. Bortnowski w imieniu wojska i dowódca lotnictwa płk. Kalkus w imieniu lotników, biorących udział w operacjach na Śląsku, złożyli wieńce o barwach narodowych.

W Cieszynie stanie radiostacja

Warszawa. (Tel. wł.). Jak słychać, w Cieszynie założona będzie nowa radiostacja polska. (w)

Taryfy pocztowe i kolejowe dla Zaolzia

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Poczty przystąpiły do opracowania taryf kolejowych i telefonicznych dla dwóch nowoprzylączonych powiatów. (w)

Mieszkańcy Śląska Zaolzańskiego nie wezmą udziału w wyborach

Warszawa. (Tel. wł.). Aczkolwiek Śląsk Zaolzański stanowi część składową Rzeczypospolitej, mieszkańcy jego nie wezmą udziału w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu, a to z powodu przeszłych już terminów kalendarzyka wyborczego. (w)

W Nowym Jorku

Nowy Jork. (PAT). Wydania niezależne pism amerykańskich poświęcają wiele miejsca i uwagi likwidacji zatargu polsko-czeskiego, zajmując z nader nielicznymi wyjątkami stanowisko rzeczowe, przytaczając jeszcze raz genezę zatargu.

Demobilizacja we Włoszech

Rzym. (PAT). Urzędowo donoszą: Począwszy od dnia 10 października roczniki 1910 i 1912, które były ostatnio powołane, zostaną stopniowo zwalniane. W tym samym czasie rozpoczęte będzie zwalnianie poborowych, powołanych do trzech dywizji alpejskich, których liczebność była doprowadzona do poziomu wojennego. — Równocześnie zwolnieni będą powołani do organizacji służby przeciwlotniczej.

List Chamberlaina do Daladiera

Paryż. (PAT). Premier Chamberlain po powrocie do Londynu wystosował do premiera Daladiera pismo, w którym wyraża mu uznanie i wdzięczność za lojalną współpracę w ostatnich niespokojnych dniach.

„W deklaracji, podpisanej przez kanclerza Hitlera i przeze mnie — pisze Chamberlain — uznaliśmy zgodnie, że oba nasze narody łączą się w dążeniach do pokoju i przyjaznej konsultacji na wypadek mogących wyniknąć zatargów. Serca narodów francuskiego i angielskiego są tak ściśle związane, że zdają sobie sprawę, iż naród francuski żywi te same uczucia. W przyszłości oparta na nowych podstawach stała współpraca z Francją wy-

razi się w dalszych wysiłkach ku utrwaleniu pokoju europejskiego dzięki wzrostowi dobrej woli i zaufania, które cechują nasze wzajemne stosunki.”

Prasa paryska o mniejszości węgierskiej

Paryż. (PAT). Szczególne zainteresowanie prasy francuskiej budzi w tej chwili zagadnienie mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. Dzienniki paryskie podkreślają, iż w kolejności wydarzeń problem węgierski i słowacki na-

biera zasadniczego znaczenia.

„Le Temps”, omawiając kwestię rozstrzygnięcia węgierskich, podkreśla, że Węgry w kategorię polityczną domagają się dla swej mniejszości narodowej tego samego rozwiązania, jakie zostało zastosowane wobec innych narodowości. Należy więc oczekiwać — pisze dziennik — że Czesi zrozumieją, iż w tej sytuacji rozsądek nakazywałby im raczej całkowite wyeliminowanie z państwa czeskiego wszystkich elementów obcych etnicznie, celem nadania nowemu państwu spójni politycznej, której mu poprzednio brakowało.

Prace nad gospodarczym scaleniem Śląska Zaolzańskiego z Polską

Warszawa. (PAT). Powrót Śląska Zaolzańskiego do Polski wysunął — jako aktualne i bardzo pilne zagadnienie — sprawę gospodarczego scalenia tych obszarów z resztą Polski.

Zagadnienie to jest, rzecz prosta, technicznie bardzo skomplikowane i musi być rozwiązywane już teraz — w miarę obsadzania terytoriów powiatów zaolzańskich przez wojsko polskie i rozpoczęcia urzędowania przez polskie władze cywilne.

Dla przykładu różnorodności wchodzących w grę zagadnień można wymienić takie sprawy, jak problem waluty, sprawę przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do polskiego obszaru celnego, problemy dewizowe i podatkowe, problemy uposażeniowe, sprawę ewentualnych kredytów i pomocy su-

rowcowej dla miejscowych warsztatów gospodarczych, a dalej — aspekty gospodarcze zagadnień komunikacji oraz łączności itd.

Jak się dowiadujemy, rozwiązywanie w terenie wszystkich tych zagadnień zostało już rozpoczęte. W tej chwili przebywają w terenie przedstawiciele centralnych resortów gospodarczych Rzeczypospolitej, którzy studiują wszystkie wymienione zagadnienia zarówno od strony technicznej, jak i pod kątem widzenia realizacji długofalowego scalenia gospodarczego Śląska Zaolzańskiego z Polską. W miarę obejmowania dalszych terytoriów, wydawane będą niezbędne zarządzenia, regulujące najpilniejsze sprawy z dziedziny gospodarczej.

Posel Sidor do narodu słowackiego

Praga. (PAT). Posel Sidor wygłosił w tych dniach przez radio bratysławskie odezwę do narodu słowackiego, w której w sposób kategorię podkreślił postulaty Słowaków, stwierdzając, że zbliża się chwila urzędowania narodowych dążeń słowackich. Wezwał on wszystkich Słowaków, aby w jednoci i zgodzie stanęli we wspólnych szeregach i podjęli ostateczny wysiłek w kierunku wywalczenia anarodowi słowackiemu należnych mu praw.

Wspominając o pertraktacjach, prowadzonych z rządem, posel Sidor zaznaczył, że nie chodzi w nich o wystąpienie do rządu przedstawicieli stronnictwa ks. Hlinki, lecz o definitywne i sprawiedliwe rozwiązanie problemu słowackiego, w myśl życzeń słowackich.

W końcu posel Sidor wzywał Sło-

waków do ochrony słowackiego majątku narodowego przed żywiołami wywrotowymi, niesłowackimi i niechrześcijańskimi i do karnego poddania się przywódcom ruchu narodowego.

„Patrzy na nas tysiącletnia historia słowacka — kończy posel Sidor — jako na wykonawców swych nakazów. Od naszego dzisiejszego postępowania zależy przyszłość narodu. Musimy rozwinąć wszystkie nasze siły i wykazać największą odwagę i stanowczość, abyśmy wyszli z honorem spod sądu historii i Boga sprawiedliwego. Zbliża się urzędowanie idealów, dla których żył i za które walczył Andrzej Hlinka. Słowacja nie jest niemowlęciem, nie umiającym mówić. Dojrzała już ona i nie obawia się przyjąć odpowiedzialności za swe losy w obecnych krytycznych chwilach.”

Straszliwy wybuch w marsylskiej rafinerii

Dotychczas jest 4 zabitych i 50 rannych

Paryż. (Tel. wł.). W jednej z marsylskich rafinerii nastąpiła w poniedziałek eksplozja, w wyniku której jest kilku zabitych i bardzo dużo rannych. Przyczyną wybuchu nie zostały ustalone. Wyleciał mianowicie kocioł w powietrze prawdopodobnie z powodu uszkodzenia wentylów.

Według dotychczasowych obliczeń śmierć poniosły cztery osoby; liczba rannych dochodzi natomiast do 50. Znaczna jej część odniosła ciężkie obrażenia. Wiele osób walczy ze śmiercią, toteż liczba zabitych zapewne wzrośnie.

Wielkie zebranie S. N. w Warszawie

Na wiecu przemawiali prezes K. Kowalski, R. Szczesny i J. Barański

Warszawa. (Tel. wł.). W niedzielę w lokalu Zarządu Głównego odbyła się ogólnopolska odprawa prezesów i kierowników organizacyjnych Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Głównego dra Tadeusza Bieleckiego. W odprawie uczestniczył również prezes Rady Naczelnej prof. Folkierski i prezes Zarządu Głównego Kowalski. Sławili się przedstawiciele wszystkich okręgów.

Na wstępie uczczono pamięć Joachima Bartoszewicza oraz kierownika pracy w Kaliskim śp. Chrystowskiego. Głównym tematem było położenie międzynarodowe, jakie wytworzyło się obecnie w Europie oraz postawa wobec zbliżających się wyborów do parlamentu i samorządu. „Hymnem Młodych” zakończyła obradę.

W tym samym dniu Zarząd Główny

Stronnictwa Narodowego zamierzał urządzić w lokalu „Teatru 8,15” zebranie publiczne. Tymczasem zarząd teatru nie zgodził się na udzielenie sali, wobec czego udano się na podwórze domu przy ul. Złotej 30, gdzie mieści się lokal okręgu stołecznego i tam w obecności około 1.500 osób przemawiał prezes Kowalski oraz pp. Ryszard Szczesny i Jan Barański. (w)

Mała Ententa — obecnie

Bukareszt (ATE). Mająca się odbyć konferencja ekonomiczna Małej Ententy została odroczone z powodu ostatniego rozwoju sprawy Czechosłowacji.

W kołach tutejszych politycznych stwierdza się, że dzisiaj wobec nowej sytuacji, w jakiej znajduje się Czechosłowacja — Mała Ententa traci właściwie swą rację bytu.

Japonia zrywa całkowicie z Ligą Narodów

Tokio. (PAT). W kołach oficjalnych potwierdzają, iż Japonia zamierza przerwać ostatecznie współpracę z organizacjami technicznymi Ligi Narodów. Japonia po r. 1934, kiedy usta-piła z Genewy, miała jeszcze przedstawicieli w Biurze Międzynarodowym Pracy, w Komisji Mandatowej, Komisji Walki z Opium, Gospodarczej, Spraw Sanitarnych i w Instytucie Współpracy Intelektualnej.

Japonia będzie jednak nadal współpracowała ze stałym Trybunałem Sprawiedliwości.

Krwawe starcie w Tyberiadzie

Haifa. (PAT). W Tyberiadzie przeżyło stu powstańców arabskich zaatakowało nieoczekiwanie dzielnicę żydowską mordując mężczyzn, kobiety i dzieci. Napad trwał około dwóch godzin. Podpalono synagogę, zabudowania rządowe i wiele domów prywatnych. Wycofując się z miasta powstańcy zderzyli się z patrolem i stracili 4 zabitych. Kilku powstańców dostało się do niewoli. W dzielnicy żydowskiej jest 21 zabitych, wśród rannych jest 60 dzieci.

Śmierć w Palestynie

Jerozolima. (PAT). Na podwórzu jednego z domów w Jaffie wybuchła mina, zabijając 6 Arabów, a raniąc trzech innych.

Żyd nazwiskiem Jakub Kotek skazany został przez trybunał wojskowy na śmierć za posiadanie broni palnej i amunicji.

Splonęło 170 budynków

Luck. (PAT). We wsi Lubikowice, pow. sarnieńskiego na skutek nieustalonej przyczyny wybuchł wielki pożar. Splonęło 170 budynków mieszkalnych, ogromna ilość inwentarza i zbiorów. Pożar zlokalizowany został dopiero po 10 godzinach. Ponad 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Kanclerz Hitler w Eger

Eger. (PAT). Kanclerz Hitler przybył dzisiaj po południu do Eger, gdzie na rynku wygłosił przemówienie, owa-cyjnie przyjęte przez miejscową ludność.

O nową granicę czesko-niemiecką

Berlin. (PAT). Podkomitet międzynarodowej komisji, przewidzianej w układzie monachijskim, po raz pierwszy zebrał się dzisiaj rano, by omówić sprawy, związane z nową granicą czesko-niemiecką. Następne posiedzenie odbyło się po południu.

Samolot komunikacyjny zaginął

Berlin. (PAT). Poszukiwania samolotu komunikacyjnego, który w sobotę zaginął na trasie Frankfurt—Mediolan, nie dały dotychczas rezultatu. Poszukiwania czynione są zarówno na terenie Niemiec jak i Szwajcarii. Istnieje mało nadziei, by samolot został odnaleziony a pasażerowie i załoga ocaleni.

Szwedzi interesują się Polską

Warszawa. — W drugiej połowie września przybywa do Polski szwedzka ekspedycja radiowa. Samochód transmisyjny radiofonii szwedzkiej z aparaturą do nagrywania reportaży jest już w Gdyni, skąd wyruszy w podróż okrężną po Polsce. Trasa samochodu transmisyjnego będzie biegła od Gdyni przez Bydgoszcz, Toruń, Warszawę, Częstochowę, Katowice, Kraków, Mościce do Zakopanego.

Stronnictwo Pracy a wybory

Jak donosi „Polska Agencja Agrarna”, 2 bm. obradowała w Warszawie rada naczelna Stronnictwa Pracy. Po zasadniczym referacie oraz ożywionej dyskusji powzięto m. in. następującą rezolucję: „Rada naczelna przyjmuje i zatwierdza następujący wniosek komitetu wykonawczego: uznając pozytywną stronę aktu, rozwiązującego Izby Ustawodawcze, ze względu na niezmienną prawnopolityczną podstawę systemu wyborczego — Stronnictwo Pracy nie może wziąć udziału w wyborach parlamentarnych”.

Wiadomości

Profesor uniwersytetu w Kownie Kurnakauskas, który z bieżącym rokiem akademickim został profesorem na uniwersytecie wileńskim, zwrócił się z prośbą do litewskiego ministra spraw wewn. o pozwolenie złożenia obywatelstwa litewskiego. Prośbę prof. Kurnakauskasa MSWewn. uwzględniło.

Prezydent Litwy podpisał amnestię dla kilkudziesięciu „pleczkaitisów”, uczestników huntu chłopskich.

Król Karol II rumuński podpisał dekret, mocą którego z dniem 15 bm. na Bukowinie obowiązywać będzie całe ustawodawstwo rumuńskie. Dotychczas na Bukowinie obowiązywało ustawodawstwo austriackie.

W Bukareszcie zmarł, przeżywszy lat 79, marszałek Aleksander Averesco. W bogatym swym życiu politycznym marszałek Averesco był trzykrotnie premierem. Założył on w swoim czasie Rumuńską Partię Ludową.

Król Borys III bułgarski w związku z 20 rocznicą wstąpienia na tron podpisał dekret o amnestii, którą obejmuje 223 osoby.

Premier Chamberlain odmówił wyrażenia zgody na „zbiórke narodową” celem złożenia mu daru w dowód wdzięczności za utrzymanie pokoju.

Z NASZEGO STANOWISKA

Polskie zwycięstwo

Na zgłoszone stanowisko „całego narodu” powołał się minister spraw zagranicznych Beck w krótkiej odpowiedzi manifestantom oraz w przemówieniu radiowym, zaznaczając, że „głos każdego obywatela przyczyniał się do stworzenia siły, którą każde żądanie państwa polskiego mieć musi, aby było respektowane przez innych”. I również „wolę narodu”, „całego narodu polskiego”, „całej Polski” stwierdził w swym rozkazie do wojsk polskich, wkraczających na Śląsk Zaolzański marsz. Rydz-Śmigły.

Wola narodu wsparta była o dwie granitowe podstawy: o tradycję historyczną tej prastarej ziemi piastowskiej oraz o zasadę sprawiedliwości narodowej, zważywszy, że na tej ziemi lud polski, poprzez wieki ucisku różnorodnego rodzaju nie tylko wierny pozostał Polsce, ale wykazał patriotyzm gorący, zdolny do wielkich ofiar, utrzymując w znacznej większości Zaolzia przewagę liczebną nad żywiołem obcym: czeskim, niemieckim i żydowskim.

Toteż na tych dwóch granitowych podstawach trwały niezmiennie polskie żądania polityczne. Świadectwem tego umowa polsko - czeska z 5 listopada roku 1918, świadectwem tak samo program postulatów terytorialnych i granic przyszłego państwa polskiego, podtrzymywany przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu w toku wojny światowej, a następnie rewindykacje terytorialne, z jakimi na

paryskiej konferencji pokojowej wystąpiła Delegacja Polska.

Ten program, te rewindykacje, te żądania polskie z listopada r. 1918 były też postulatami narodu polskiego, gdy teraz wybuchł konflikt między Niemcami a Czechosłowacją o jej ziemie etnograficznie niemieckie. Polska zażądała w tym momencie od Pragi zwrotu większej części Zaolzia, gdzie jest przewaga żywiołu polskiego.

Czy Polska mogła uczynić inaczej? Czy inaczej byłoby postąpiło jakieś inne państwo zważywszy szczególnie, że wspomniana część Zaolzia została nam przemocą wyrwana wbrew umowie z listopada roku 1918, gdyśmy na karku mieli bronienie Polski i całej Europy przed naporem bolszewickim?

Polska wyzyskała ciężkie położenie Czechosłowacji? Tak. Ale było to tylko odrobienie zaskoczenia i gwałtu, zastosowanego wobec nas wówczas, w najcięższych chwilach, jakie przeżywało co dopiero wskrzeszone nasze i jeszcze nie umocnione państwo nasze. Przeszłość ta została skwitowana i wymazana.

A słusznie uczynił rząd polski, że nie wystąpił z żądaniami za daleko posuniętymi, uniemożliwiającymi Pradze ich przyjęcie.

Jak wiadomo, propaganda obozu „ozonowego” żądała bezwzględnie natychmiastowego zwrotu całego Za-

olzia po Ostrawicę, czyli nie tylko powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztackiego, ale także powiatu frydeckiego, a nawet Morawskiej Ostrawy i okolicy, leżącej już poza Śląskiem, na Morawach. Jeszcze w sobotę po południu jeden z „sanacyjnych” dzienników głosił, że polskie ultimatum, przyjęte przez Pragę, „żądało zwrotu całego Śląska Zaolzańskiego”.

Tak, jak wiadomo, nie jest. Do Polski wracają bez zastrzeżeń dwa wschodnie powiaty Zaolzia z ważnym karwińskim obwodem przemysłowym i pasem północnym, obejmującym doniosły węzeł kolejowy Bogumin. Gdzie się poza tymi powiatami odbędzie plebiscyt, w zachodnim powiecie frydeckim, i czy ewentualnie także w sąsiedztwie naszych Tatr, w rewindykowanej przez Polskę w swoim czasie dolinie Jaworzyny itp., będzie dopiero ustalone przez komisję polsko-czeską.

O ile plebiscyt jest oczywiście pożądanym wszędzie, gdzie mamy szansę wygrania, nie leży w naszym interesie rozciąganie go na gminy o sytuacji dla nas beznadziejnej, by wynik ujemny w większej ilości gmin nie zepsuł silnego wrażenia odzyskania z powrotem większości Zaolzia bez plebiscytu.

Odzyskanie to nie byłoby niewątpliwie nastąpiło bezpośrednio, byłyby raczej rozpoczęły się targi dyplomatyczne, gdyby nie nacisk militarny Polski. Na szczęście — wystarczył nacisk.

W ogóle sprawy wzięły uprzednio już obrót dla nas pomyślny. W okresie przed monachijską konferencją czterech było widoczne, że Niemcy wyzyskując upór rządu praskiego usiłują wciągnąć Polskę w konflikt zbrojny po stronie niemieckiej, przeciw Czechosłowacji i przeciw tym, którzy by jej udzielili poparcia. Ze swej strony i dziś nie wabamy się powiedzieć, że taka ewentualność, gdyby do niej było doszło, byłaby dla narodu polskiego tragiczną i ubolewamy, że były pisma polskie, które wytwarzały atmosferę polityczną na rzecz tej ewentualności.

Upadła ona sama przez się po konferencji monachijskiej, której egoizm „pokojowy” zostawił załatwienie żądań polskich w „trzymiesięcznym” zawieszeniu. Odtąd już Polska działała o własnych polskich siłach, by polskie odzyskać ziemie bez cudzej łaski i bez zależności od obcych czynników.

A że się skończyło na nacisku militarnym armii polskiej bez wojny z Czechosłowacją, to korzyść Polski olbrzymia, materialna i moralna, zważywszy wszystkie dla Polski następstwa zawieruchy wojennej w czasach, gdy cały świat, po konferencji monachijskiej, upajał się „zwycięstwem pokoju”.

Polska ma wszelki powód cieszyć się swoim zwycięstwem: jest ono zwycięstwem polskim i tylko polskim.

Po tym zwycięstwie naród polski wyciąga do Czechosłowacji — „wczorajszego przeciwnika” — dłoń zgody i pragnienia rzetelnej, szczerzej współpracy. Do tego tematu powrócimy.

Śląsk Zaolzański przyłączony do Polski (Granica oznaczona grubą linią)



Do Polski, jak już informowaliśmy, przyłączone zostają bez plebiscytu powiaty: cieszyński i frysztański. Oba powiaty liczą ok. 800 km kwadratowych powierzchni, z tego powiat cieszyński 542 km kw., powiat frysztański 258 km kw. Liczba mieszkańców w obu powiatach wynosi 240 do 250 tys. Najważniejsze miejscowości w powiecie frysztańskim: Frysztat, Karwina, Orłowa, Bogumin, Rychwałd, Niemiecka Lutynia, Polska Lutynia, Dziecmorowice, Stonawa, Sucha. Najważniejsze miejscowości w powiecie cieszyńskim: Cieszyn, Trzynieć, Jabłonków, Bystrzyca, Cierlicko, Domostawice, Mosty. Najważniejszy ośrodek przemysłowy, to zagłębie karwińskie, produkujące słynny węgiel koksujący. Produkcja zagłębia wynosi ok. miliona ton rocznie. W Trzyniecu i Frysztacie, gdzie znajdują się huty i fabryki. Pow. cieszyński jest dość bogato zalesiony. Bogumin jest du-

Żądania polskie z 1919 roku (Granica oznaczona grubą przerywaną linią)



Mapa powyższa przedstawia obszary Śląska (zarówno Górnego i Średniego, jak Cieszyńskiego), których wcielenia do Polski domagał się Komitet Narodowy Polski w Paryżu i delegacja polska na konferencję pokojową w r. 1919.

zym węzłem kolejowym, gdzie krzyżują się magistrale kolejowe tej części Europy. Łączy on Wiedeń przez Morawską Ostrawę z Niemcami. Pragę przez Morawską Ostrawę z Polską oraz ze Słowacją. Tamteży przechodzi też kolej bogumińsko-koszycka. Tereny obu powiatów posiadają duże wartości turystyczne, a w miejscowości Darków znajdują się jedne z najsilniejszych źródeł jodlowych w Europie. Jest to miejscowość kąpielowa.

Bogactwa Śląska Zaolzańskiego

Walory gospodarcze nowych ziem, które zostały włączone do Rzeczypospolitej są bardzo poważne. Śląsk Zaolzański posiada bogate kopalnie węgla, poważnie rozwinięty przemysł hutniczy, chemiczny, a dalej drzewny, budowlany i ceramiczny.

KOPALNIE WĘGLA

Najważniejszym z bogactw naturalnych Śląska Zaolzańskiego jest węgiel i to węgiel koksujący. Polska dotychczas węgla takiego nie posiadała i musiała sprowadzać go z zagranicy, właśnie z okęgu karwińskiego. Na Zaolziu znajduje się 15 kopalń (których część jest na terenie przyznanego już Polsce powiatu frysztackiego, a reszta w powiecie frydeckim), które w r. 1937 wydobyły 4 miln. 500 tys. ton węgla. Centrum wydobywania węgla jest Zagłębie Karwińskie, w którego skład wchodzi: Karwina, Łazy, Orłowa, Dąbrowa i inne mniej ważne miejscowości.

KOKSOWNIE

Obok kopalń węgla Zagłębie Karwińskie posiada 3 koksownie. Koksownie te wyprodukowały 200 tys. ton koksu. Pracuje w nich 14 tys. robotników. Węgiel Zagłębia Karwińskiego jest tłusty i daje on w koksowniach około 20 pct więcej węglowodnorodnych, np. benzolu, krezolu itp., od węgla górnośląskiego. Koksownie posiadają 160 pieców koksowych.

Poważne ilości koksu Śląsk Zaolzański eksportował za granicę. Polska sama sprowadzała rocznie mniej więcej 80 tys. ton koksu.

HUTNICTWO

Hutnictwo to drugi — najpoważniejszy obok kopalń węgla — dział przemysłu na Śląsku Zaolzańskim. Centrum przemysłu hutniczego jest Trzyniec w powiecie cieszyńskim. Ogromne to przedsiębiorstwo, zatrudniające 6 tys. robotników, produkujące blisko 500 tys. ton surowki żelaznej rocznie. Huty trzynieckie sprowadzają rudy z Węgier, ze Szwecji. Posiadają one walcownie, platyn do produkcji blachy żelaznej.

Poza Trzyniecem istnieją jeszcze inne zakłady przetwórcze, które znajdują się w Boguminie i Frysztaście. Zatrudniają one około 10 tys. robotników.

W Boguminie znajduje się walcownia rur o rocznej produkcji 150 tys. ton oraz wielkie warsztaty kolejowe.

W CZYM RĘKU?

W przemyśle górniczym i hutniczym Śląska Zaolzańskiego decydującą rolę gra koncern „Berg- und Hüttenwerks Gesellschaft”. Ma on swoją siedzibę w Bernie Morawskim. Koncern ten jest prawie w całości własnością grupy francuskiej Schneider-Creuzot. Do niego należą największe kopalnie

węgla w Karwinie, koksownie i huty w Trzyńcu (wielkie piece, stalownie, walcownie, odlewnie i zakłady mechaniczne), wielkie szamotownie i elektrownie.

Koncern ten wydobywa rocznie 4,1 miln. ton (przy ogólnej produkcji 4,5 miln. ton) węgla. Produkcja surowki żelaza tego koncernu wyniosła w r. 1937 przeszło 485 tys. ton.

NA TLE PRODUKCJI POLSKI

Cyfrы dotyczące produkcji Zaolzia należy porównać z danymi produkcji Polski. Otóż Polska produkuje 36 miln. ton węgla (z czego wywozi się za granicę przeszło 11 miln. ton), 2,2 miln. ton koksu (za granicę 418 tys. ton) i 724 tys. ton surowki żelaznej. Z cyfr tych widzimy, że produkcja surowki na Zaolziu wynosi 75 pct produkcji surowki wszystkich wielkich pieców w Polsce.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

Z koksowniami połączone są zakłady przemysłu chemicznego, które wytwarzają różne węglowodory. Dalej w pow. frysztackim mają swe siedziby rafinerie nafty. Przerabiają one rocznie około 53 tys. ton ropy na naftę. Około rafinerii zgrupowały się benzyjniarnie, fabryki smarów, parafiny i świec.

INNE PRZEMYSŁY

Przemysł tkacki istnieje w okoli-

cach Frydka (a więc tam, gdzie się ma odbyć plebiscyt).

Z innych gałęzi przemysłu należy wymienić rozwinięty przemysł drzewny (liczne tartaki i zakłady przerobu drzewa), budowlany (okucia) i ceramiczny (ceglarnie i liczne cementownie).

ROLNICTWO

Rolnictwo Zaolzia stoi na wysokim poziomie. Ziemia nie są co prawda nadzwyczaj żyzne, jednakże bardzo rozwinięty przemysł, który dawał zajęcie synom gospodarskim, pozwolił na podniesienie na wysoki stopień kultury rolniczej. Gospodarstwa tamtejsze są średniej wielkości (nie uległy rozdrobnieniu). Wysoki poziom gospodarczy zawdzięcza rolnictwo doskonałej organizacji spółdzielczej.

Do wysokiego poziomu życia gospodarczego przyczynia się również gęsta sieć kolejowa i drogową. Zaolzie przebiega 5 linii kolejowych w kierunku b. granicy polskiej i 2 linie równoległe do granicy. Wszystkie ważniejsze miejscowości są również połączone siecią doskonałych dróg bitych.

Jak więc widzimy z powyższego pobieżnego przeglądu bogactw Śląska Zaolzańskiego, ziemia ta przynosiła Polsce także działy przemysłu, które mogą się przyczynić do zwiększenia się naszej samodzielności gospodarczej.

W Sowietach nie ustają krwawe starcia

Artyleria sowiecka zrównała z ziemią trzy wsie

Ostróg. — Ludność z nadgranicznych wiosek zaalarmowana została kanonadą artyleryjską, którą słychać było ze strony sowieckiej. Kanonada słyszana była przez dwa dni i trwała w każdym dniu po kilka godzin.

Zbiegowie z Rosji Sowieckiej wyjasnili sprawę strzałów. Okazało się, że

bolszewicy na skutek odmowy ze strony ludności wiejskiej wydania im zboża zrównali z ziemią trzy wioski: Baranie, Krywin i Ułaszynówkę. We wsiach tych działały specjalne komisje karne, które sądziły na miejscu „wrogów ludu”. Jest kilku zabitych i wielu rannych.

Porządek wzbogaca

Wiesz, mój kochany, — opowiada mi mój przyjaciel — że jestem pedantem. fanatykiem porządku. Pilnuję, aby w mieszkaniu wszystko było na swoim miejscu. Uważam ulicę i całe miasto i w ogóle miejsce, w którym się znajduję, za dalszy ciąg mojego mieszkania i pragnę, aby wszędzie było równie czysto i porządnie, jak u mnie w domu.

Nie masz pojęcia, jak cierpię, przechodząc ulicami. Nie mogę pojąć niedbalstwa ludzi, którzy nie pamiętają o tym, że miasto i jego wygląd są przecież naszą wspólną własnością — nie zadadzą sobie nawet minimalnej fatygi wprowadzenia tej zasady w czyn. Diabli mogą wziąć człowieka, gdy widzi, jak jeźdźnia i chodnik są zamiecane są tórkami po owocach, porzuconymi gazetami i wszelkim innym śmieciem. Choć o dwa kroki dalej znajduje się kosz na odpady.

Człowiek — barbarzyńca naraża na

szwank nie tylko nasze poczucie estetyczne, ale nie raz i bezpieczeństwo. Sam niedługo omówię, że nie wyrzuciłem się na schodach, poślizgnąwszy się o wypłatę tam pestkę. Na plaży trzeba nieraz uważać, aby nie stanąć na odłamkach szkła.

I wyboraż sobie, to zamilczenie do porządku przyniosło mi namacalną korzyść, względnie ochroniło od straty. Idąc ulicą, przeglądałem papiery z kieszeni, a że były niepotrzebne, rzuciłem je do kosza na śmiecie. Odszedłszy parę kroków przypomniałem sobie, że między tymi papierami znajdował się również los loterii klasowej. Wróciłem więc i oczywiście za chwilę los był znowu w mojej kieszeni. Gdybym był rzucił papiery na chodnik, byłby to ktoś podniósł, albo poszłyby w dal, uniesione przez wiatr. W ten sposób porządek wynagrodził mnie i spodziewam się, że i los z kolei wynagrodzi mnie wygraną.

ng 19442

ZE ŚWIATA

Statek rybacki „San Sebastian”, pochodzący z Hull, zatonął na wysokości Wysp Niedźwiedziej. 15 ludzi załogi zginęło. Dotychczas odnaleziono zwłoki dwóch marynarzy.

W Stanach Zjednoczonych przywódca federacji pracy Green wypowiedział się za zmniejszeniem ilości godzin pracy w tygodniu jako za jedynym praktycznym sposobem rozwijania zagadnienia bezrobocia.

W Anglii na drodze ze Stockton do Sunderland zderzył się dwa samochody ciężarowe wojsk technicznych. W katastrofie 1 żołnierz został zabity a 4 odniosło rany.

Władze sowieckie zaarrestowały na Wybrzeżu Murmańskim 3 angielskie statki rybackie.

W niedzielę o godz. 3 rano na terytorium całej Anglii czas letni został zastąpiony przez zwykły czas Greenwich.

W sobotę po południu w miejscowości Wiry Chatillon we Francji, gwałtowny wicher spowodował zawalenie się hangaru, pod którym ukadzieli się schronienia przed deszczem. Pod gruzami zginęło dwoje dzieci, a jedno dziecko i 4 osoby dorosłe odniosły ciężkie rany.

„Lufthansa” donosi że transatlantyczny samolot pocztowy „D. O. 80”, który wystartował z Natalu do Bathurst zginął bez śladu. Wszczęte natychmiast poszukiwania nie dały dotychczas rezultatu.

Brytyjska admiralicia donosi: wszyscy oficerowie i marynarze floty wojennej oraz rezerwy floty klasy B., którzy ostatnio powołani zostali pod broń, zostali powiadomieni, iż nie potrzebują się meldować do służby czynnej.

Z okazji dwulecia rządów gen. Franco rodzinne miasto generała El Ferrol zostało na jego cześć przemianowane na „Ferrol del Caudillo”. Posel węgierski przy rządzie gen. Franco wręczył generałowi portret regenta Węgier adm. Horthy'ego z własnoręczną dedykacją.

Pierwszym rozporządzeniem, wydanym przez władze niemieckie na obejmowanych terenach czesko - słowackich został wprowadzony ruch jednostronny pojazdów i pieszych.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 3. 10. Żyto 14,00—14,25; pszenica 18,75—19,25; jęczmień 1 gat. 15,00—15,25, II gat. 14,50—14,75; owies 14,25—14,75; otręby żytnie 10,50—11,00; otręby pszenne m. 11,00—11,50, sr. 11,50—12,00, gr. 12,25—12,75; mąka żytnia 65% 22,50—24,50; mąka pszena 65% 30,50—33,00.

Katowice, 3. 10. Pszenica cz. twarda 21,50—22, jedn. 21,25—21,75, zbierana 20,75—21,25; żyto 15,50—15,75; jęczmień przemysłowy 17—17,50; kukurydza 21,25—21,75; mąka pszena gat. I wyc. 0—30 pr. 39,75—42,75, mąka pszena gat. I 0—50 pr. 36,25—38,2 (36,25) 36,25 38,75; mąka pszena gat. Ia 0—65 pr. 33,75—35,75; mąka pszena gat. 2/2 22 30—65 pr. 31,50—33,50; mąka pszena 2a 50—65 pr. 19,50—20,50; mąka pszena gat. 3 65—70 pr. 16,75—16,75—17,75; mąka pszena gat. 3 55—70 pr. 16,75—17; pastewna 17,50/11,50—12,50; razowa 0,95 pr. 29,25—30,25, mąka żytnia gat. I 0—50 pr. 27—27,50, mąka żytnia gat. I 0—65 pr. 20,25—26,50, mąka żytnia gat. 2 50—65 pr. 14,75 15,25, 14,75—15,25; razowa 0—95 pr. 20,20, 21,75; fasola biała 32—34; fasola krasa 25—26.

Łódź, 3. 10. Żyto 15,00—15,25; pszenica 21,00—21,50, zbier. 20,75—21,00; jęczmień brow. 17,00—17,50, przem. 15,00—15,50; mak niebieski 70,00—75,00; ziemniaki 4,00—4,50 reszta notowań bez zmiany trn. Tendencja spokojna, ogólny obrót 1935 ton.

Łwów, 3. 10. Pszenica czerwona jednolita 20,25—20,50, zbierana 19,25—19,50; żyto 1 stana/standard 14,75—15, 2 standard 14—14,12,5 mąka pszena razowa 25,25—25,75; żytnia razowa 19,25—19,75; otręby pszenne grube 8,75—9, średnie 7,50—7,75, mąłkie 8,75—9,50, żytnie 7,25—7,50; konieczna biała 240—260, bez kamianki 270—285; przełot 60—65; kanar 40—45; ogólny obrót 2 431 ton, pszenica obrót 655 ton, tendencja lekko zniżkowa, żyto 247 ton, ten. lekko zniżkowa, jęczmień 100 ton, tend. spokojna, owies 165 ton, tend. spokojna.

10 lat w sowieckiej katordze

13) Budowa wielkiego kanału Morze Białe—Bałtyk, to jedna wielka mordownia ludzi, bluff i oszustwo, o których można by mówić bardzo wiele. Podczas pracy w biurze statystycznym Madejowej Góry, w ręce moje kilka-krotnie wpadły ważne dokumenty, rzucające dostatecznie i jasne światło, na całe to okrzykane przedsięwzięcie sowieckie. Obliczyłam na podstawie listy transportów więźniów wysyłanych w dziewięć lasy do pracy, że w przeciągu tylko dwóch pierwszych lat budowa kanału pochłonie tysiące ofiar! Liczne armie skazańców muszą pracować ciężko od świtu do nocy, pozbawione wszelkiej opieki i pomocy lekarskiej, często bez jedzenia i bez wody. Są bowiem miejsca, skąd trzeba nierzaz 3 i 4 kilometry chodzić po wodę do picia. Nieszczęśliwcy piją więc niezdrową, brudną wodę z bagien i moczarów. Zrozumiałam jest, że w takich warunkach dużo z nich choruje, a śmiertelność jest olbrzymia. Na miejsce zmarłych, GPU wysyła z diabelską energią coraz to nowe transporty.

ROZDZIAŁ XIX.

Tydzień za tygodniem i miesiąc za miesiącem upływał w znoje pracy i męce. Minęły już dwa lata mego pobytu w obozie Madejowa-Góra. We wrześniu skończył się czas wyznaczony

mi kary, a uwolnienie nie przychodziło. Już od dawna przestałam liczyć tygodnie i miesiące. Trzeci rok posunął się też znacznie naprzód. Zaczęłam myśleć, że chyba już nic nie zmieni mego losu. Tysiące moich nieszczęśliwych towarzyszek pomarło, lub zostało rozstrzelanych i pochowano je bez wszelkich ceremonii we wspólnych mogiłach. Kiedyż i mnie złożą wreszcie na wieczny spoczynek?...

Pewnego jednak dnia zostałam wezwana do kancelarii obozowej, gdzie oświadczone mi, że jestem wolna... Więc doczekałam się nareszcie wolności, po tylu latach niewypowiedzianych cierpień, przeżyć... Jakiś dreszcz rozkoszy przebiegł całe moje ciało, w oczach stanęły dwie duże łzy... Lecz były to łzy radości, łzy szczęścia.

Był już koniec stycznia 1935 roku. Mróz nieco zelżał i zaczął padać śnieg. Białe płatki, niby skrzydła motyle leciuchnym puchem otulały szarą ziemię. Byłam wolna, lecz w kieszeni miałam tylko dwa ruble. Gdzież się mam udać? Z konieczności musiałam prosić komendanta o pozwolenie spędzenia jeszcze kilka dni w obozie, dopóki nie znajdę sobie jakiegoś innego miejsca. Wreszcie po długich, usilnych staraniach znalazłam mieszkanie u pewnej litościwej kobiety, tuż

obok stacji kolejowej Madejowa Góra. Mąż tej kobiety, kolejarz, wystarał się dla mnie o pracę. Zatrudniono mnie w magazynach kolejowych kolei, gdzie pracowałam do wiosny. W ten sposób uskładałam sobie tyle pieniędzy, że w kwietniu mogłam kupić bilet do Moskwy.

W Moskwie miałam serdecznego przyjaciela, który wpływem swoim pomógł mi uzyskać zezwolenie na wyjazd za granicę. Po pewnym czasie opuszczałam z prawdziwą radością Rosję, udając się do Francji.

Dziś, po tyloletnim pobycie w bolszewickim „raju”, stwierdzić mogę z całą pewnością i przekonaniem, że cała Rosja jest jednym wielkim więzieniem. Ogólna liczba więźniów pracujących pod groźbą najstraszliwszych kar, do kary śmierci włącznie, w obozach koncentracyjnych, wynosi około trzech milionów! Liczba to naprawdę olbrzymia, a zarazem tragiczna. Trzy miliony ludzi skazanych na dożywotnią mękę pracy strasznej, zabójczej, przechodzącej siły najsilniejszego nawet człowieka, w warunkach stokroć gorszych, aniżeli je mieli dawni niewolnicy w Afryce, czy Ameryce. Tam bowiem właściciel dbał i starał się o nich z pobudek choćby czysto materialnych, w Rosji zaś o więźniów nie dba nikt; rząd sowiecki ludzi ma dościsnąć. Gdy umrze kilka tysięcy więźniów, na ich miejsce wysyła się niezwłocznie nowe zastępy nieszczęśli-

wych zesłańców. Pomimo strasznej śmiertelności, białych niewolników nie zabraknie nigdy. Gdy zachodzi potrzeba nowych sił roboczych, wówczas w całym kraju oddziały policyjne GPU dokonywują masowych aresztowań za urojone przestępstwa, aresztowanych skazuje się na „zsyłkę” — i obozy koncentracyjne mają świeżych robotników.

Rząd sowiecki korzysta nie tylko z przymusowej pracy więźniów i zesłańców. Przymusowa praca zaprowadzona została w całej Rosji. Każdy obywatel sowiecki do lat 55 jest rzeczycywiście niewolnikiem. Bolszewicy zniszczyli własność prywatną, wywłaszczyli wszystkich i grabież tę nazwali kolektywizacją. Dawny gospodarz stał się najmitą, socjalistycznym parobkiem. Władze wydały dekret ustalający pracę włościan w kolektywach. Dekret ten określa dokładnie, ile i jakiej pracy musi włościanin dziennie wykonać. Opornych wysyła się do obozów koncentracyjnych.

— I tak w XX wieku, w wieku ogromnych postępów kultury i techniki, w państwie europejskim rozkwitło najstraszniejsze i najohydniejsze niewolnictwo, jakiego nie znaly nawet czasy średniowieczne.

A krwawa, włochata łapa bolszewicka, powoli rozwija zacisnięte palce i ociekające niewinną krwią szpony, usiłując zagarnąć resztę świata pod swoje władztwo.

KONIEC

Lódzkie migawki

Na linii nr 11 przed godz. 8

Pan Kędziorek jest, ogólnie biorąc, optymistą. W każdej sprawie szuka dobrej strony, chyba, że go kto mocno zdenerwuje... O, właśnie wtedy tak było. Tramwaj jak zwykle pełen. Pan Kędziorek oparł się wygodnie o brzuch stojącej za nim tegiej pani, zapalił „Machorkowego”, łokcie lekko wystawił, licząc się z niespodzianym wstrząsem i rozmyślał nad tym, co by było, gdyby jeszcze leżał w łóżku...

Nagle wypuszczony kłęb dymu wpadł w usta ziewającego, eleganckiego pana, który stał obok.

— Mógłby pan to gdzieś na ulicę wydmuchować. Smród taki...

— Szanowny pan z czegoś od rana niezadowolony? Lewą nóżką szanowny pan z małżeńskiego legowiska „chodu” zrobił? I o toż nieszczęście. Na mnie się pan natknął i inteligentnego nosa ordernarnym dymem podrażnił. A coż se pan, butelką odepkołonu w kinol trafiony myślisz, że dla twojej przyjemności machorkie w perforacji moczyć będę? A względem tego smrodu, to do mocniejszych uzdolnienie posiadam, ino mnie wrodzona grzeczność od demonstracji takiej powstrzymuje.

— Gbur...

— Coś żeś pan nienajbarzy w jadaczce silny, skoro jeżeli pojedynczymi słowami odpowiadasz. Ale ja to rozumiem. Sam kiedyś żona byłam, a w każdym bądź razie małżeńskie życie, czyli też tarapaty z bliska oglądałem. Małomówności szanownego pana niewiele się dziwię. Widocznie szanowna małżonka szanowemu panu w domu durślak na buzie zakłada a sama małżeństwo w pyskowaniu leprezentuje.

Pan Kędziorek chciał mówić dalej, ale nagle poczuł, że ów wygodny brzuch, o który się opierał czas dłuższy, zaczął szybko falować, a na karku uczył palący oddech.

Odwrocił głowę. Korpulentna jejmość wpatrywała się w niego nienawistnym wzrokiem. Zaciśnięte wargi zdradzały duże zdenerwowanie.

— O wiele się nie mylę, pani szanowna się męczy podróżem?... Radzę pomówić trochę. Zara ulży. Jak pragnę dojechać do Gdańskiej...

— Gbur...

— Ooo... szanowne państwo rodzina?... Ewaldzie! Ty tak pozwalasz, by ten gbur twoją żonę maltretował?

— Faktycznie... no? Maż ze ślubnom żonom. A i słusznie! Weź paniusia tytkie w dłoń i wal lachudre w podstawie czaszki, żeby drugim razem porządnych ludzi nie zaczepiał i bez to do nadwężenia ślubnej małżonki nie dopuścił.

JUWICZ.

Pracownicy hut „Kara” i „Hortensja” dla Polaków zza Olzy

Piotrków, 3. 10. Piękny przykład śpieszenia z pomocą braciom zaolzańskim wykazali robotnicy i urzędnicy hut szklanych w Piotrkowie, „Kara” i „Hortensja”. Zainicjowana zbiórka na ten cel uwieńczona została efektywnym wynikiem, gdyż zebrano około 1.000 zł na ten cel.

Podkreślić tu należy ofiarność braci roboczej, która ze swych skromnych zarobków, nie szczędziła grosza swym zaolzańskim kolegom hutnikom.

Maż pokłut żonę nożem

Pabianice, 3. 10. W piątek ub. pomiędzy małżonkami Rutkowskimi zam. przy ul. Trebackiej na tle nieporozumień małżeńskich rozegrała się tragedia. Rutkowski posadzając żonę o zdradę pokłut ją niebezpiecznie nożem.

Poranioną odstawiono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Rutkowskim zaś zajęła się policja.

Spalili żywcem 3 osoby

Echa zagadkowej zbrodni sprzed 5 lat — Naoczny świadek wydał morderców w ręce sprawiedliwości

Radomsko, 3. 10. Przed pięciu laty mieszkańcy okolicy Brzeźnicy w powiecie radomszczańskim wstrząś-

nięci zostali wieścią o pożarze, w którym dwie osoby straciły życie, jedna zaś odniosła ciężkie poparzenia.

Podpalił hotel z zemsty

Nieludzki zbrodniarz przyglądał się obojętnie, jak z hotelu wynoszono zwęglone zwłoki ofiar

Chicago. — Swego czasu donosiliśmy o groźnym pożarze hotelu „Center” w Chicago. W czasie pożaru zginęło w płomieniach 8 osób.

Obecnie władze policyjne aresztowały 23-letniego Emila Guerrieri, który przyznał się do udziału w podpaleniu hotelu. Zbrodniarz zeznał, że do czynu tego zmuszony został groźbą re-

wolweru przez 25-letniego Józefa Kolesiaka. Powodem zbrodni była podobno chęć zemsty na właścicielu hotelu, który usunął podpalacza z pokoju hotelowego wbrew jego woli.

Zbrodniarz w czasie wynoszenia zwęglonych zwłok z płonącego hotelu stał obojętnie po drugiej stronie ulicy i przyglądał się.

Sezonowcy tomaszowscy braciom zza Olzy

Tomaszów. — 3. 10. Z inicjatywy majstra brukarskiego p. Wł. Różgi, brukarze i ubijacze, układacze płyt, pomocnicy oraz dozorczy, dobrowolnie opodatkowali się na rzecz braci z Olzą w wysokości 263 zł.

Robotnicy ci zwrócili się do Zarządu Miejskiego z prośbą o natychmiastowe

wpłacenie powyższej kwoty Komitetowi niesienia pomocy uchodźcom. Sumę tę Zarząd Miejski jednorazowo potrąci z wypłat robotnikom.

Czyn ten godny naśladowania, skłoni niewątpliwie pozostały świat pracy w Tomaszowie do składania ofiar na ten cel.

Zjazd szpitalnictwa w Warszawie

Łódź reprezentowali m. i. dr Salak, naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego oraz dr Stańczak z Zarządu Miejskiego

Łódź, 3. 10. — Jak donosiliśmy, w niedzielę 2 października otwarty został w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd szpitalnictwa.

Łódź reprezentowała była m. i. przez dra Salaka, naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego oraz dra Stanisława Stańczaka z Zarządu Miejskiego.

Dr Stanisław Stańczak był powołany na wiceprzewodniczącego pierwszego plenarnego posiedzenia. Dr Stańczak na posiedzeniu komisji ogólnej zjazdu wygłosił referat na temat „Szpitalnictwo łódzkie jako podstawa do utworzenia w Łodzi Wydziału Lekarskiego”.

Tragiczny wypadek postrzelenia sąsiada

Bydgoszcz. — W Wąwelnie, wsi, leżącej na pograniczu pow. wyrzkiego i bydgoskiego, wydarzył się tragiczny wypadek postrzelenia. Wypadek miał to następujące:

27-letniemu listonoszowi Janowi Skurczowi skradziono kilka dni temu rower, bez którego pełnienie służby było dla Skurcza bardzo uciążliwe. Chcąc rower jak najprędzej odzyskać, zawiadomił policję, a prócz tego sam, na własną rękę, przeprowadzał poszukiwania, czatując na przejeżdżających w przydrożnych rowach i zaroślach.

W niedzielę wieczorem S. czatował opodal swego mieszkania i zauważył nadjeżdżającego rowerzystę. Chcąc

zbadać, czy to nie jego rower, wyskoczył na drogę i zatrzymał siłą rowerystę. Ten przekonany, że jest ofiarą napadu bandyckiego, wyciągnął z kieszeni rewolwer i dał trzy strzały. Dwie kule ugrzęzły w brzuchu, jedna w prawej ręce.

Okazało się, że zaczepiony przez Skurcza był jego najbliższym sąsiadem żyjącym ze Skurczem w jak najlepszej zgodzie. Wracał on do domu na własnym rowerze.

Natychmiast zawiadano do Wąwelną karetkę pogotowia ratunkowego z Bydgoszczy, która przewiozła ciężko ranego do bydgoskiego szpitala miejskiego. Stan groźny.

Ciężko poparzoną kobietę w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala św. Aleksandra. Po odyskaniu przytomności kobieta kilkakrotnie powtarzała, że rodzina jej, tj. maż i dziecko padli ofiarą zbrodni dokonanej przez jej braci Mikulskich.

Słowa te ze względu na półprzytomny stan ciężko rannej kobiety brano za bredzenie w malignie.

Sprawa pozostałaby bez wyjaśnienia, gdyby nie jeden z naocznych świadków zbrodni, który przechodząc, jak zwykle tą drogą na ryby, stał się mimowolnym świadkiem ponurej tragedii.

Obecnie świadek ten Kazimierz Perczak odsiadując karę 6-miesięcznego aresztu za kradzież w areszcie miejskim w Radomsku opowiadając swe „przygody” opowiedział swym współtowarzyszom celi przebieg zbrodni dodając, że trzymał to dotychczas w tajemnicy ponieważ obawiał się zemsty zbrodniarzy.

Więźniowie niezwłocznie zawiadomili o tym policję, która z kolei sprawę przekazała prokuraturze.

Obecnie prowadzone jest energiczne dochodzenie, które ostatecznie wyjaśni tę ponurą zagadkę.

Na uchodźców zza Olzy

Łódź, 3. 10. W poniedziałek zgłosiła się u dowódcy O. K. Łódź gen. Thommée delegacja Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej, okręgowe koło w Łodzi, przedstawiając czek na kwotę 100 złotych, wpłaconych przez związek na fundusz opieki dla uchodźców zaolzańskich, zamiast depesz hołdowniczych w związku z wkroczeniem wojsk nasyłych na tereny zza Olzą.

Wzmożenie produkcji włókienniczej

Łódź, 3. 10. — W związku z ogólną sytuacją międzynarodową notowano ostatnio pewne ograniczenia w produkcji włókienniczej.

W dniu wczorajszym nastąpiło całkowite odprężenie, wskutek zaś zupełnego wyczerpania magazynów, zarobkowcy rozszerzyli znacząco produkcję, zatrudniając w poszczególnych wypadkach dodatkowe zmiany robotników.

Nareszcie?

Informowaliśmy w swoim czasie o używaniu w szkolnictwie podręcznika z historii żydowskiej pt. „Historia Żydów i przeglad ich kultury”. Autorzy tej książki, oczywiście Żydzi, dopuścili się ordynarnych fałszerstw historycznych, twierdząc m. i., że księciem Polski jeszcze przed Piastem był Żyd Abraham Prochownik.

Jak donosi prasa, skandaliczna ta książka uznana została obecnie za szkodziwą i wycofano ją z obiegu.

Nareszcie!

Zapisujcie się na członków Pol. Czerwonego Krzyża!



Jak donosiliśmy w Łodzi został poświęcony nowy gmach szkoły powszechnej nr 28 przy ul. Franciszkańskiej 76. Na zdjęciu J. E. ks. biskup Tomczak podczas uroczystości poświęcenia szkoły



Kuźczak pierwszy wpada na metę

Balkon z 9 osobami runął na bruk

Dwie osoby poniosły śmierć, jedna znajduje się w stanie beznadziejnym w szpitalu, pozostałe odniosły ciężkie obrażenia — Tragiczna katastrofa przy St. Rynku nr 1 — Aresztowanie właścicieli domu i administratora Żydów

Łódź, 3. 10. Wczoraj o godz. 12 na posesji przy Starym Rynku, 1 wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

Na sąsiedniej posesji nr 2 przy Starym Rynku dwie kobiety wszczęły między sobą głośnie awanturę. Krzyki wywabiły na balkon na drugim piętrze domu przy Starym Rynku 1, dziewięć osób, które przyglądały się awanturze.

ROZLEGŁ SIĘ TRZASK I BALKON RUNĄŁ

W pewnym momencie rozległ się trzask i balkon runął na studnię kępcową, która położona jest na podwórzu, tuż pod balkonem.

Upadek z drugiego piętra był w skutkach fatalny. 40-letnia Gitla Brajtsztajn, która przyszła do pracowni lokatora Holcmana, upadając na studnię doznała strzaskania czaszki i legła martwa na miejscu.

Dalszych dwoje osób, 15-letnia Sara Liba Mydlarz i Szaja Moszkowski, lat 22, doznali pęknięcia kręgosłupa i innych obrażeń. Mydlarzówna zmarła w drodze do szpitala a Moszkowskiego stan również nie rokuje nadziei na utrzymanie przy życiu.

Dalej ranni zostali ciężko i przewiezieni do szpitala: 47-letni Marian Mydlarz, jego córka 20-letnia Maja, czeladnik 26-letni Jolne Gersz (Nowowiejska 25) i 47-letni Mordka Holcman, 32-letnia jego żona Gitla Perla oraz ich siedmioletnia córka.

NA MIEJSCU KATASTROFY

Na miejsce katastrofy przybyli prokurator Orlikowski, sędzia śledczy, komendant grodzki insp. Niedzielski, komisarze Kowalski i Wiśniewski oraz inż. Kralkowski z Zarządu Miejskiego.

Ustalono, że po wydaniu zarządzeń porządkowych właściciele jak i administrator domu nie badając stanu balkonów, otynkowali dom i zamalowali balkon. Tymczasem żelazne belki, podtrzymujące balkon były zupełnie przeżarte rdzą, tak że nawet ciężar jednego człowieka mógł spowodować oberwanie.

Zarządzenie ks. kardynała Kakowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Ks. kard. Kakowski wydał orędzie, w którym m. i. czytamy:

Pragnąc publicznie podziękować Bogu za zesłany nam pokój i powrót Śląska Zaolzańskiego do Macierzy zarządzam, aby w najbliższą niedzielę dnia 9 października we wszystkich świątyniach po głównej Mszy św. oraz po Mszy św. szkolnej kapłani odśpiewali dziękczynne „Te Deum” oraz modlitwę za pomyślność Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, po czym hymn „Boże coś Polskę”. (w)

Bruno Mussolini zareczył się

Rzym (PAT). Dzienniki dzisiejsze donoszą, że syn Benito Mussoliniego, kapitan lotnik Bruno Mussolini zareczył się z panną Giną Roberti, córką profesora Guido Roberti i pani Teresy ur. Gangorra. Panna Roberti jest siostrzenicą zmarłego prof. Vincenza Gangorra, pierwszego ministra finansów rządu fascystowskiego.

200 tys. zł strat

Warszawa. (Tel. wł.). Wobec zatrzymania w Czechosłowacji transportów kolejowych owoców południowych importerzy warszawscy ponieśli około 200 tys. zł strat. (w)

Pa zarzutach „Iskry”

Kraków. (Tel. wł.). P. Witek ze Stronnictwa Ludowego w Krakowie wystosował do prokuratora pismo z prośbą o wszczęcie przeciw niemu dochodzeń, a to z powodu zarzutów, postawionych mu przez Agencję „Iskra” w biuletynie artykułowym pt. „Zdrada stanu i zakłamana propaganda”. (w)

Właścicielami domu przy Starym Rynku 1 są: Hirszt Kurc (Zawadzka 39), małżonkowie Frenkel (Podrzeczna 11) i Gelbart (Kilińskiego 43). Administratorem domu był Izrael Zarzewski (Południowa 10).

Prokurator wydał nakaz aresztowania właścicieli domu i administratora oraz zarządził dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę za wypadek.

W pobliżu miejsca katastrofy gromadziły się przez cały dzień tłumy publiczności.

Straszny hnragan szalał nad Neapolem

11 osób zabitych, wiele domów legło w gruzach

Rzym. — Nad Neapolem i okolicą szalał przez cały piątek huragan, połączony z oberwaniem chmur. Mnóstwo domów uległo całkowitemu zniszczeniu, 11 osób straciło życie, kilka-

dziesiąt odniosło lżejsze i cięższe obrażenia. Do akcji ratunkowej wezwano oddziały milicji, wojska i straży ogniowej. Szkody, wyrządzone przez huragan, są bardzo wielkie.

„Gwiazda Polski” czeka na pogodę

Lotnicy stratosferyczni przebywali przez 2 godziny w hermetycznie zamkniętej gondoli



Szef wydziału balonowego, płk Wolszlegier, komendant obozu płk Szalewicz i członkowie rady naukowej i technicznej w dniu wyznaczenia startu w Dolinie Chocholowskiej.

Zakopane. (PAT). Dziś w godzinach rannych panowała tu również pogoda nieodpowiednia do startu, chociaż już w ciągu dnia było słonecznie i ciepło.

Wszyscy w Dolinie Chocholowskiej trwają w cierpliwym oczekiwaniu ustalenia się pogody, która według przewidywań meteorologicznej stacji chochołowskiej przedstawia się na najbliższy okres, jak następuje:

W nocy z 3 na 4 bm. nastąpi przejściowe pogorszenie się pogody, spowodowane napływem świeżych mas powietrza polarno-morskiego z zachodu. Napływ tego powietrza zaznaczy się dużym zachmurzeniem i drobnym de-

szczem w ciągu nocy.

Jutro, tj. 4 października, przewiduje się polepszenie pogody, jednak jednocześnie zwiększy się siła wiatru, który ma jeszcze wzmocnić się we środę.

Jeśli przewidywania stacji meteorologicznej z Doliny Chocholowskiej sprawdzą się, pogoda taka nie wróży pomyślnych warunków startu tak na jutro, jak i na pojutrze, a to ze względu, że przy wlocie balonu stratosferycznego nie może być silnego wiatru.

Wobec tego należy się uzbroić w cierpliwość i czekać na sprzyjające warunki atmosferyczne.

Wykrycie wielkiej szajki fałszerzy 2-złotówek

W piwnicy mieściła się kompletna fabryka

Warszawa. — Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Zygmunta Kwiatkowskiego przy ulicy Sępiej 7. W piwnicy, do której wejście było zakonstruowane, znaleziono kompletnie urządzonej wytwórni monet fałszywych dwuzłotowych. Wytwórnia zajmowała dwie obszerne izby. W jednej z nich znajdowało się palenisko i kilka kociołków do topienia metali, w drugiej mieściły się skrzynie ze sto-

pami oraz kasety z gotowymi fałszywkami. Prócz tego znaleziono gipsowe formy, stemple i sztance, akumulatory, srebrny proszek itd.

Wytwórnę prowadził Kwiatkowski do spółki z Marianną Znejkus. Fałszerzy aresztowano. W czasie dochodzenia ustalono, iż pracowali oni przy pomocy kilku zawodowych przestępców. Wspólników bandy fałszerskiej aresztowano.

7-letni chłopiec zastrzelił matkę

Niezwykle tragiczny wypadek na wsi pod Tarnowem

Tarnów. — We wsi Pławnej w gminie Ciężkowice wydarzył się tragiczny wypadek, który wstrząsnął całą okolicą.

Siedmioletni Stanisław Pabis porwał ojcu strzelbę i schował się w stajni, gdzie zaczął fuzją manipulować. W chwilę później weszła do sto-

ZENITH ZEGARY
ZEGARKI
WSZELKA
BIŻUTERJE
i OBRĄCZKI ŚLUBNE
POLECA
Jan Placek
ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17

doły jego matka Honorata Pabis, która nie zauważywszy syna, zaczęła doić krowy. W pewnym momencie fuzja, przy której manipulował chłopiec, wystrzeliła, a kula trafiła kobietę w pierś zabijając ją na miejscu.

Policja przeprowadziła natychmiastowe dochodzenia, w czasie których ustalono, iż Pabis nie miał zezwolenia na broń.

Zakłamana odezwa

Warszawa. (Tel. wł.). Komisja Centralna Związków Zawodowych rozpoczęła tydzień propagandy i werbunku nowych członków wydając odezwę, w której stwierdza, że zasadzie faszyzmu w Polsce hołdują jedynie grupy mieszczańskie, szermujące hasłami zoologicznego antysemityzmu i dzikiego nacjonalizmu (1). „Robotnicy — mówi ta odezwa — nie dali się wprowadzić na manowce walki z Żydami podczas rewolucji w 1905 r., nie pozwolą na to więc i dziś. Jedynie solidarność wszystkich ludzi pracy w Polsce, a więc i solidarność z Żydami ma przynieść pełne zwycięstwo robotnikom”.

Strach pomyśleć, że są w Polsce jeszcze ludzie, którzy ośmielają się takie rzeczy pisać. Trzeba być ślepym, aby nie zdawać sobie sprawy, że właśnie robotnik pierwszy poznał się na destrukcyjnej roli Żydów w Polsce. Perfidna i głupia ta odezwa świadczy najlepiej o socjalistycznym zakłamaniu.

Nie zamordował, lecz obrabował

Warszawa. (Tel. wł.). Gajowy Jan Lepik był podejrzany o zamordowanie w lesie pod Zawierciem nieznannej kobiety i obrabowanie jej zwłok. W Sądzie Okręgowym skazano go na 15 lat więzienia. Wskutek kasacji Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok i sprawa odbyła się ponownie przed Sądem Apelacyjnym. Gajowego uniewinniono z zarzutu morderstwa i wniesiono jedynie wyrok o obrabowanie trupa, za co skazano go na 2 lata więzienia. Wobec zastosowania amnestii Lepika natychmiast zwolniono z więzienia. (w)

5 tys. osób poszkodowanych

Warszawa. (Tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbył się proces o półtora miliona złotych z tytułu zaległych składek upadłego Towarzystwa Ubezpieczeń. W procesie tym zainteresowanych jest 5 tysięcy osób. (w)

Kredyty na zakładanie sadów

Warszawa. (Tel. wł.). Wobec nadziejścia jesiennego okresu zakładania sadów Państwowy Bank Rolny uruchomił na ten cel specjalny kredyt, oprocentowany na 4 i pół pct. Termin spłaty jest czteroletni. (w)

25-lecie panowania króla Borysa

Sofia. (PAT). Z okazji 20 rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa odbyło się na polu ćwiczeń pod Plovdivem uroczyste nabożeństwo, a następnie rewia wojsk w obecności króla, królowej, członków rodziny królewskiej, rządu, przedstawicieli parlamentu, attachés wojskowych państw obcych i tłumów ludności.

Śmierć marsz. Averescu

Bukareszt. (PAT). Śmierć marszałka broni Aleksandra Averescu wywołała głębokie wrażenie w całym kraju. Rząd postanowił urządzać zmarłemu pogrzeb narodowy.

Marsz. Averescu pochowany zostanie w mauzoleum w miejscowości Marasti, gdzie podczas wielkiej wojny odniósł decydujące zwycięstwo nad sprzymierzoną armią niemiecko-austro-węgierską.

Październik
4
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Franciszek Seraf. w.
Środa: Piacyd m.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Bratysław
Środa: Zasław

Słońca: wschód 5.58
zachód 17.25
Długość dnia 11 g. 27 m.n.

Księżyc: wschód 15.06, zachód 0.24
Faza: 6 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel — Limanowskiego 37, Jankielowicz (Zyd) — Stary Rynek 9, Staniawicz — Pomorska 91, Borkowski — Zawadzka 45, Gluchowski — Narutowicza 6, Hamburg i Ska — Główna 50, Pawłowski — Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie 102-90.

TELEFONY
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY
Teatr Polski — Cegielniana 27 — „W perfumerii”.

KINA
Capitol — „Rosalie”.
Corso — „Winowacja”.
Ikar — „Dziesięciu z Pawlaka”.
Metro — „Fortancerki”.
Oświatowy-Słońce — „Tajemnica panny Brinx” i „30 karatów szczęścia”.
Palace — „Jezebel”.
Przedwiośnie — „Kurier carski”.
Rialto — „Szalona Claudetta”.
Stylowy — „Wzgardzona”.

KOMUNIKATY
Powtórna rejestracja mężczyzn rocznika 1918

Jutro, we wtorek, dnia 4 bm, winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie I komisariatu P. P. o nazwiskach na literę K. L. L. M. oraz zamieszkali na terenie VII komisariatu P. P. o nazwiskach na literę G. H. Ch.

Zgłaszający się do powtórnej rejestracji winni posiadać dowód osobisty lub metrykę urodzenia względnie wyciąg z rejestracji ludności wraz z dowodem tożsamości, zaświadczenie o pierwszej rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

KRONIKA MIEJSCOWA
Wyjaśniamy, że apteka Kempfego przy ul. Karolewskiej 48 jest chrześcijańska. Obecnie właścicielem jest p. Sienkiewicz.

KRONIKA DNIA
Na ul. Targowej 28 w czasie bójki ulicznej został pobity 16-letni Hersz Herszkowicz, który odniósł szereg ran głuchonych. Rannego opatrzyło pogotowie.

Na ul. 11 Listopada (Zdrowie) został w czasie bójki sąsiedzkiej pobity widłami i odniósł szereg ran klutwych Zenon Deliniak. Rannego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

Na ul. Skarbowej 14 zatruł się kwasem solnym w celach samobójczych Antoni Klisz przybyły z Radomska. Desperata po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie przewiozło do szpitala w stanie groźnym.

Na ul. Pabianickiej 32 w mieszkaniu własnym przeciął sobie żyły u rąk w celu samobójczym 20-letni robotnik Teodor Hajn. Desperata opatrzył lekarz pogotowia.

W mieszkaniu własnym przy ul. Pogonowskiego 72 uległ zatruciu wskutek spożycia nieświeżego mięsa małż. 31-letnia Marta i 38-letni Alfred Samulowie. Obojgu zatrutym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Na ul. Roberta 2 w czasie sąsiedzkiej bójki został pobity Adam Golanowski, odnosząc szereg ran klutwych głowy i twarzy. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Zofia Wieczorek (Ślaska 98) zameldowała, że dorożkarz Piotr Redlich z ul. Jasnej 16 skradł 12 paczek przedzdy, wartości 100 zł.

Z mieszkania Jana Graczyka (Kopernika 57) nieznany osobnik, który zamieszkał jako sublokator, skradł różne rzeczy wartości 120 zł i ułotnił się.

Na ul. Zgierskiej została najechana przez samochód 53-letnia Teodora Majer (Sowia 11), odnosząc złamanie nogi oraz obrażenia głowy. Ranną przewieziono do szpitala.

KRONIKA SPORTOWA
Pięściarstwo
O drużynowe mistrzostwo Śląska. Rozegrane pomiędzy drużynami Ruchu — Slavia z Rudy spotkanie przyniosło niespodziewane zwycięstwo Slawii w stosunku 10:6.

O drużynowe mistrzostwo Łodzi w klasie A rozegrane zostały dwa spotkania, a mianowicie: Wima — Zjednoczone 11:5, IKP zaś rozgromił Hakoah 12:4.

Kieszonkowiec zesłany do Berezy

Łódź, 3. 10. Wysłany został do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej zawodowy niebezpieczny złodziej kieszonkowiec Jan Wiśniewski, który grasował w poczekalniach dworcowych i w poczekalniach urzędów, okradając przybyłych interesentów.

Fryzjerzy o unormowanie kwestii odpoczynku świątecznego

Łódź, 3. 10. Podjęta jeszcze przed 3 miesiącami akcja pracowników fryzjerskich o zawarcie umowy zbiorowej doprowadziła do uregulowania warunków pracy jedynie w większych zakładach, gdy natomiast w mniejszych pozostaje dawny stan rzeczy. Obecnie Zw. Zawodowy Fryzjerów podjął akcję w kierunku unormowa-

nia kwestii odpoczynku niedzielnego (świętecznego), gdyż ze względu na konkurencję żydowskich zakładów w niedziele i święta przed południem zmusza się pracowników do obsługi wiania zgłaszających się klientów. W sprawie tej podjęta została interwencja u inspektora pracy

Włamywacz w spódnicy

Łódź, 3. 10. Na ul. Emilii Plater zatrzymana została przez policję Zofia Strzelecka, bez stałego miejsca zamieszkania, znana złodziejka. Od zatrzymanej odebrano łomy i

wytrychy oraz inne narzędzia złodziejskie, z którymi właśnie wybierała się na robotę. Włamywaczkę osadzono w więzieniu.

Wyrok w sprawie kradzieży w Widzewskiej Manufakturze

Sąd skazał Żydów paserów każdego na rok więzienia i 200 zł grzywny

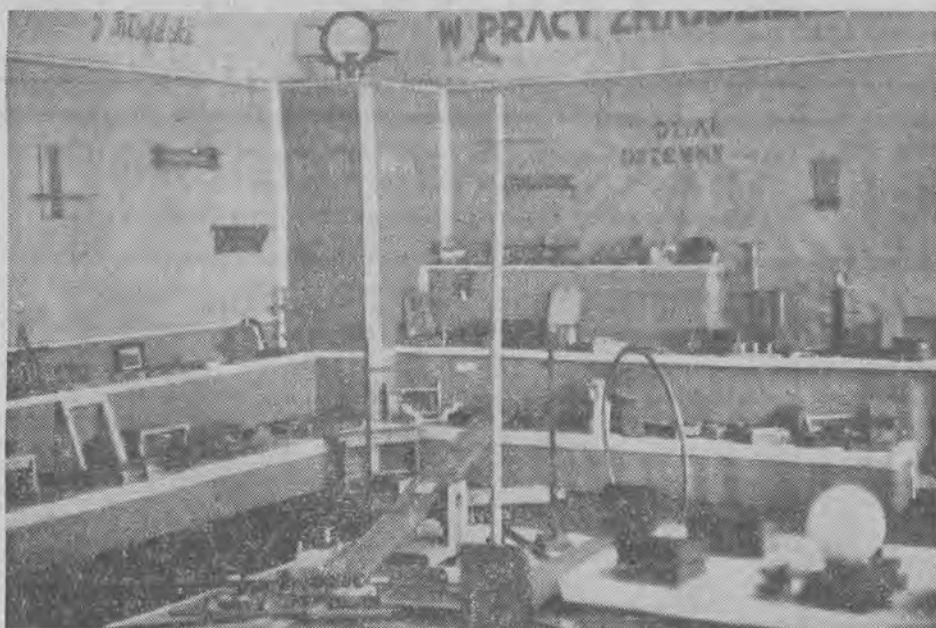
Łódź, 3. 10. — Ogłoszony został wyrok w głośnej sprawie paserów, którzy dopuszczali się systematycznych kradzieży z Łódzkiej Manufaktury (Piotrkowska 60).

Skazani zostali przez Sąd Okręgowy: Mariem Grosman, Lajzer Aurechbach i Mojsze Kon, każdy na rok więzienia i 200 zł grzywny, oraz furman Samuel Rajchman na 10 miesięcy więzienia.

Dalsza akcja pracowników miejskich

Łódź, 3. 10. W bież. tygodniu wznowiona zostaje przez komisję międzyzwiązkową pracowników samorządowych akcja o przyznanie 5 pct. podwyżki dla pracowników przedsiębiorstw miejskich.

W sprawie tej odbyć ma się konferencja u prezydenta miasta, na której ustalone zostaną warunki i stawki według propozycji komisji międzyzwiązkowej.



Z wystawy Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych.

Z dnia Głód i książka

W ubiegłym tygodniu, jak już donosiśmy, z fabrycznej osady Moszczenica, położonej na szlaku Łódź — Tomaszów Mazowiecki, wyprowadziła się ostatnia rodzina żydowska. Dokonało się więc całkowite odżydzenie osady.

Fakt ten ma swe niepowspędne znaczenie. Dowodzi, że wzrastająca po prostu z dnia na dzień ciężyna żywołu polskiego wypiera z organizmu narodowego w coraz pełniejszym zakresie obcy element żydowski.

W miejsce zlikwidowanych żydowskich placówek gospodarczych powstały polskie, wzrósł więc polski stan posiadania.

Fakt całkowitego odżydzenia Moszczenicy ma tym większe znaczenie, że nie jest odosobniony, ale stanowi ogniwo w coraz bardziej planowej i coraz bardziej skutecznej akcji polszczenia gospodarstwa narodowego. Takich Moszczenic mamy coraz więcej w Polsce, a już trudno zliczyć wsie, które w ostatnich latach zrzuciły z siebie brzemień żydowskiej zależności gospodarczej.

Wyzwalający się żywioł polski spod obcego ciężaru trzeba otaczać jak najbardziej skuteczną opieką. Mają tu ogromne pole do popisu te czynniki, które z mocy pełnionych przez siebie funkcji postawione są na straży polskich interesów.

Ileż naprzykład mogłyby zrobić te czynniki dla zmniejszenia bezrobocia wsi, gdyby zechciały, w całej rozciągłości po-

pierać pęd ludności wiejskiej do handlu. Kto chce podnieść kulturalnie wieś, ten niechaj zacznie swą akcję od pracy nad podniesieniem gospodarczym ludności wiejskiej. Wieśniak głodny i obdarty, gnębiony mandatami i ciężarami publicznymi nadmiernymi, napewno nie wyciągnie ręki po książkę.

Trzeba w podejmowanej pracy nad wsią ustalić pewien porządek. Sądzimy, że w obecnej chwili, jeśli chodzi np. o wieś województwa łódzkiego, trzeba zrobić wszystko, aby zmniejszyć bezrobocie wsi, podnieść ją gospodarczo. (Ł.)

Kongres Techników

Naczelna Organizacja Stow. Techników R. P. zwołuje w listopadzie do Warszawy kongres techników z całego kraju. Zadaniem zjazdu będzie naświetlenie przemian gospodarczo-społecznych w kraju i szeregu związanych z tym zagadnień zawodowych.

Na kongresie, w którym udział będzie niewątpliwie bardzo liczny, wygłoszonych będzie szereg referatów, w których głos zabiorą wybitni znawcy tych zagadnień.

Oblął żonę kwasem solnym

Łódź, 3. 10. — 32-letni Cudyk Lewin, w dniu 9 maja w klatce schodowej przy ul. Kilińskiego 44, oblął kwasem żonę swoją Marię Grynwarstajn. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Żyda na 8 miesięcy więzienia.



Nowopowstały gmach szkoły powszechnej przy ul. Franciszkańskiej 76.

Dokoła zatargu w Widzewskiej Manufakturze

Łódź, 3. 10. Konferencja w sprawie unormowania warunków pracy w zakładach Widzewskiej Manufaktury nie odbyła się. Przedstawiciele firmy nie posiadali bowiem pełnomocnictw. Zatarg zastrzył się.

Kowale grożą strajkiem

Łódź, 3. 10. — Konferencja w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego dla kowali, nie doszła do skutku, ponieważ przedstawiciele cechu nie przybyli. Czeladnicy zagrozili strajkiem.

Choroby zakaźne w Łodzi

Łódź, 13. 10. — W okresie od 25 września do 1 października rb. wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego, zarejestrował 37 zachorowań na dur brzuszny, 39 na czerwonkę, 35 na błonnicę, 44 zachorowania na gruźlicę i 10 na jaglicę. Na gruźlicę zmarło ogółem 24 chorych.

Właścicielka domu schadzek skazana na rok więzienia

Łódź, 3. 10. — Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę 58-letniej Nachy Bressler, która w mieszkaniu swym, przy ul. Listopada 47, urządziła dom schadzek. Do gabinetów Bresslerowej wciągała nawet uczennice. Sąd skazał Nachę Bressler na rok więzienia i 300 zł grzywny.

Spłonęło siedem zagrod

Łódź, 3. 10. — We wsi Krasewice wybuchł pożar, który zniszczył zagrody Jana Wróbla, Jana Stępnia, Franciszka Zuberka, Ignacego Prysiaka i dwóch dalszych. Spłonęły zbiory oraz kilkadziesiąt sztuk bydła. Straty wynoszą 48 tysięcy złotych.

Krótkie wiadomości

TEATR ŁÓDZKI ZAPROSZONY DO GDAŃSKA

Zespół artystyczny Łódzkich Teatrów Miejskich, który ostatnio odbył turnée po całym kraju ze sztuką Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu”, został zaproszony do Gdańska, na dzień 11 listopada.

Podobne zaproszenie otrzymał również od Gdyni.

ULGOWE EGZAMINY CZELADNICZE

Izba Rzemieślnicza w Łodzi komunikuje, że świadectwo z 5-letniej pracy w danym zawodzie musi być przed przedstawieniem go Izbie przy dopuszczaniu do egzaminu ulgowego, poświadczony we właściwych cechach.

Zarządy cechów mogą za poświadczenie pobierać opłatę w wysokości 5 zł.

WALNE ZEBRANIE STRAŻY POŻARNEJ

W dniu 15 października o godz. 18 w sali przy 11 Listopada 4 odbędzie się Walne Zgromadzenie, na którym między innymi wybrany będzie prezes zarządu.

SPORT

Cejzikowa ustaliła rekord świata w rzucie dyskiem oburącz

Zawody jubileuszowe, zorganizowane na boisku warszawskiej Skry z okazji 15-lecia sekcji lekkoatletycznej tego klubu, zgromadziły na starcie wielu czołowych zawodników stołecznych. Kusociński i Walsiewiczówna ostatecznie nie startowali. Kusociński obecny był na zawodach jedynie w charakterze widza. Sensacją zawodów był nowy rekord świata w rzucie dyskiem oburącz, ustanowiony przez Cejzikową. Cejzikowa osiągnęła świetny wynik 71 m 01 cm (prawą ręką 39,22 a lewą

31,79). Wynik ten ustanowiony w obecności kompletu sędziowskiego, najprawdopodobniej zostanie oficjalnie zatwierdzony.

W rzucie dyskiem panów dobry wynik uzyskał młody zawodnik Polonii — Kowalski (43,13 m).

Na 3 tys. m niespodziewanie zwyciężył zawodnik PZL Janiszewski w czasie 9:15,3. Marynowski zajął dopiero 6 miejsce. W tej konkurencji startowała rzadko spotykana liczba 35 zawodników.

1. Marble (St. Zjednoczone).
2. Jacobs (St. Zjednoczone).
3. Sperling (Dania).
4. Moody (St. Zjednoczone).
5. Fabyan (St. Zjednoczone).
6. Wynne (Australia).
7. Jedrejowska (Polska).
8. Mathieu (Francja).
9. Hardwick (Anglia).
10. Bundy (St. Zi.)

Kajakowe mistrzostwa Grudziądza

W Grudziądzu odbyły się w niedzielę zawody kajakowe o mistrzostwo miasta z udziałem zawodników i zawodniczek Grudziądza i Torunia.

W biegu pań na dystansie 600 m zwyciężyła Mrozówna (Pomorzanin Toruń) 2:43, 2) Szamlewska (Pom) 2:56,2.

Dwójki wyścigowe — 1) Prassówna i Mrozówna (Pom) 2:34, 2) Szamlewska i Mrozówna II (Pom) 3:01,4.

Dwójki wyścigowe młodzików 600 m — 1) Salewski i Wikliński (Sokół Grud.) 2:19,2, 2) Lange i Drewnik (Sokół Grud.) 2:29,8.

Panowie — dystans 1 000 m — 1) Lesiński (Pom) 3:59,3, 2) Dolewski (Pom) 4:01,6.

Dwójki wyścigowe — 1) Kamiński i Janikowski (Sokół Grud.) 3:46, 2) Płoszyński i Hinc (Pom) 3:47,5.

Jedynki wyścigowe na 10 000 m — 1) Dolewski (Pom.) 45:44,2, 2) Lesiński (Pom) 46:05,3.

Dwójki wyścigowe — Kamiński i Janikowski 42:41, 2) Płoszyński i Hinc 43:07,2. (t-k)

Mistrzostwa jeździeckie Polski w Bydgoszczy

Zgłoszenia do VIII mistrzostw jeździeckich Polski, które rozpoczynają się w Bydgoszczy od soboty, są bardzo liczne. Do zawodów jeździeckich staje 70 jeźdźców wojskowych i cywilnych oraz ponad sto koni. Wśród koni zanotować należy wiele znanych powszechnie ze zwycięstw w zawodach krajowych i zagranicznych, jak: Zbój, Dyngus, Sahara, Kikimora, Zuber, Bohun, Anitra II i inne.

Spółród zgłoszonych jeźdźców wymienić wypada przede wszystkim płk. Rommela, uważanego za jednego z czołowych jeźdźców świata, rotm. Komorowskiego, por. Skulicza, por. Pohoreckiego, rtm. Rojewicza, p. Strzeszewskiego, znanych z sukcesów na torach nie tylko polskich, ale i na wszystkich torach stolic europejskich. Udział takich sił jeździeckich daje rękojme, że zawody bydgoskie będą imprezą sportową o bardzo wysokim poziomie.

Zamknięcie sezonu wioślarskiego w Bydgoszczy

W niedzielę na przystani Kolejowego Klubu Wioślarskiego odbyła się uroczystość zamknięcia sezonu w bydgoskim ośrodku wioślarskim. Po nabożeństwie w kościele ks. ks. misjonarzy zebrał się tłumnie wioślarze i wioślarki ze wszystkich klubów wioślarskich, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz społeczeństwa. Przemówienie w imieniu Komitetu Tow. Wioślarskich wygłosił gospodarz uroczystości, prezes Kolejowego K. W. p. Nowak, po czym prez. Barcielewski opuszczył z masztu banderę na znak, że praca wioślarska na wodzie oficjalnie w tym roku została zakończona. Defiladę stu z górą łodzi urządzono na Brdzie na szlaku od Papierni Wielkopolskiej do mostów kolejowych. Szczególnie serdecznie oklaskiwali tłumnie zebrani nad rzeką publiczność te zalogi, które zdobyły dla barw Bydgoszczy laury mistrzowskie.

Kolarstwo

Odbyły w Bydgoszczy torowe kolarskie mistrzostwa miasta, w których udział wzięli kolarze z Poznania, Gdyni, Torunia i Bydgoszczy, dający następujące wyniki:

Bieg główny na 50 km (88 okrążeń toru) wygrał Lange (HCP) w czasie 1 g. 23:51, przed Szymańskim (HCP) 1 godz. 23:51,4 i Jamrogą (KPW Gdynia) (o jedno okrążenie).

Bieg pań na 5 okrążeń wygrała Bekiewiczówna (KPW Gdynia) 5:40, 2) Pacharówna (Gdynia) 5:40, 3) Zachowiczówna (Bydgoszcz) 5:41,2.

Bieg australijski na 14 okr. wygrał Rogalski (KPW Toruń) 11:00,4, 2) Jamrogą (Gd.) 11:10, 3) Kałaska (Gd.) 11:10,5.

Bieg na 30 okrążeń z 5 finiszami wygrał Kałaska 31 p., 2) Tornow (Bydg.) 22 p., 3) Wich-tacz (Gd.) 11 p.

Wander długodystansowy torowym mistrzem Polski. Na torze Cracovii odbyły się długodystansowe zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na 50 km. Startowało 9 zawodników krakowskich i jeden warszawianin Ignaczak.

Wyścig miał przebieg dramatyczny. Niewatpliwie najlepszy na torze zawodnik Ignaczak, który wygrał kolejno trzy finisze, walcząc z kalicą krakowskich kolarzy, musiał wycofać się w 76 okrążeniu wskutek defektu roweru.

Ignaczak prowadził 12 punktami przez Łazarem (Crac.) i Wandorem (Crac.). Krakowianie starali się warszawianina zamknąć, co przy złej taktyce im się nie udało. Inicjowanie ucieczki przez słabszych zawodników nie udawało się. Ignaczak otrzymał dwukrotnie upomnienie za odpychanie ręką w czasie finiszów. W 76 okrążeniu przypadkowo wpada Ignaczak na Motyke



W Łodzi odbył się wyścig kolarski na trasie stu kilometrów o nagrodę Zarządu miasta Łodzi. Na zdjęciu organizatorzy członkowie Towarzystwa Zwolenników Sportu i przedstawiciele Zarządu Miejskiego. Stoją od prawej pp.: Jankowski, Kowalski, Janicki, Wróblewski i Macielski

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę: 9-12.

n 15 099

i rower jego zostaje zdefektowany. Przejęty tym Ignaczak schodzi z toru, siada na środku boiska i płacze. Wyzyskując ten moment miejscowi kolarze uciekają zapewniając sobie zwycięstwo.

W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrza Polski na 50 km zdobył Wandor (Cracovia) pkt. 14, mając czas 1 g. 19:52.

2. Dąbrowski (Legia) 10 p. o jedno okrążenie w tyle.

3. Świerzek (Cracovia) 3 p., 4. Motyka (K. T. K.) 0 p.

Pięściarstwo

Poznań — Śląsk. W związku z notatką PAT zamieszczoną w wydaniu na niedzielę otrzymujemy z zarządu POZB wyjaśnienie, że spotkanie ze Śląskiem nie było sfinalizowane, więc POZB nie mógł nie dotrzymać warunków finansowych, o które dopiero pertraktowano.

Gryf — Baltyk 9:7. Spotkanie o drużynowe mistrzostwo Pomorza rozegrano w Toruniu.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Gryfu) — Jarmuszewski zremisował z Sowińskim, w koguecie — Grabowski wygrał w o. z powodu braku przeciwnika, w półkole — Igielski wygrał na punkty z Wawrzyniakiem, w lekkiej — Wrzesiński przegrał na punkty z Juchnickim, w półśredniej — Lelewski wygrał w o. z powodu braku przeciwnika, w średniej — „Jaro” pokonał przez k. o. w trzecim starciu „Garry’ego”, w półciężkiej — z powodu niedowagi Weznara, wygrał w o. Třebiatowski i w ciężkiej — Trawczyński przegrał przez k. o. w pierwszym starciu z Michalikiem. (t-k)

Tabela ligowa

	gry	pkt.	st.	bram.
1. Ruch	15	21	45:31	
2. Cracovia	14	18	34:28	
3. Warta	15	17	49:34	
4. AKS	15	15	39:29	
5. Polonia	14	15	31:30	
6. Wisła	15	15	30:31	
7. Warszawianka	15	13	32:40	
8. Pogoń	15	13	16:22	
9. Smigły	15	11	25:42	
10. ŁKS	15	10	19:35	

Lista tenisowa Niemców

Niemiecki urząd tenisowy ogłosił, podobnie jak w roku ubiegłym, własną kwalifikacyjną listę najlepszych tenisistów świata za rok 1938.

Panie:

1. Budze (St. Zjednoczone).
2. Mako (St. Zjednoczone).
3. Bromwich (Australia).
4. Riggs (St. Zjednoczone).
5. Quist (Australia).
6. Austin (Anglia).
7. Grant (St. Zjednoczone).
8. Henkel (Niemcy).
9. Menzel (Niemcy).
10. Puncce (Jugosławia).

Panie:

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,25.

1. DOMY-PARCELE

Dom
lub gospodarstwo rolne kupię. — Wpłaty 5.000. Oferty Kurier Poznański zdg 91 753-4.

6. OŻENKI

Przystojna
c-blondyna szuka swego przeznaczenia, wyjdzie możliwie urzędnicą gospodarczą, blondyna, niebieskie oczy, imię Mieczysław. — Oferty Oredownik, Poznań zd 91 404

Kawaler

rzeźnik, lat 27, poszukuje żony gotówka. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 830

7. SPRZEDAŻE

Skład

apozrywco-kolonialny spiesznie — sprzedam powód wyjazd, Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 91 704

Tartak

sprzedam. Cena 95 000. — wpłaty 50 000. — Szymanowo 50, poczta Rawicz. — zd 91 406

Billard

nowoczesny Jur 38 sprzedam korzystnie. Geffe, Trzemeszno, Bystrzyca. — n 19 681

Na sprzedaż

Sarna Rogacz tegoroczne. Wyżel suka jedenastomiesięczna, centryfuga Alfa Lawa na 60 litrów używana. Oferty Ostrów Poznański, skrzynka pocztowa 3. — ng 19 672

Lakiery Smok

trwale tanie

Poznańskie chrześcijańskie

do nabycia drogeriach, składach farb. — zdg 81 717-8

11. KUPNA

Motor

kupię 6—8 km na benzynę Lanz, Deutz, Jehne szybko obrotowe. Tadeusz Olejczak, Zbąszyn, — Miodowa 8. — n 19 684

18. DZIERŻAWY

Skład

mieszkaniami małe miasto dla dzielnego krawca biawaty lub innej branży zaraz wydzierżawie. Oferty Oredownik Gniezno 2058 n 19 242

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Plecownik

stawia nowe i naprawia plecy stare, 30 lat praktyki poszukuje posady. M. Andrzejak Kotowo, Poznań. — zd 92 046

Kasjerka

lub wychowawczyni długoletnia praktyka szuka posady na majatku. Oferty Kurier Poznański zdg 91 781

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

dziewczyna, umiejająca gotować do dwóch osób. Oferty Oredownik, Poznań zd 92 017

2 elewki

przyjme zaraz do kuchni, gospodarstwa domowego. Elewka płaci 20 — zł miesięcznie, dostaje pokój, utrzymanie, swoją pościel. Zgłoszenia Pamiątkowo, powiat Oborniki, Kuchmistrz. — zd 90 755

Uczeń

piekarski zaraz pacychtniej praktyka potrzebny. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 90 887

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 5 października.

6.30 aud. poranna: „Nasze zwierzątka” 11.20 fragmenty z oper „Masse-net’a” — płyty; 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa;

15.00 audycja dla dzieci i młodzieży „Nasz koncert”: „Co śpiewają dzieciom na Węgrzech”; — 15.30 muzyka w wyk. Orkiestry Kieszewettera (z Łodzi); 16.00 wiad. gospodarcze; 16.15 dom i szkoła: Ku wspólnym celom — gwiazda; 16.30 koncert kameralny Wyk.: A. Kopyciński — fortep., St. Mikuszewski — skrzyp., Fr. Laszozek — waltornia; 17.00 kryzys wojny światowej — odczyt;

17.15 „W przybytku muz na wieńskim poddaszu” — audycja słowno-muzyczna; 18.00 audycja dla wsi: 1) wytwórca roślinna i jej zbył — pog., 2) muzyka — płyty; 18.30 „Nasz język”; 18.40 „Dyskutujmy”; „Zakład czy rodzinna?”; 19.00 koncert rozrywkowy Ork. Rozgł. Lwowskiej Sere-dyńskiego. Chór „Zbycha” pod dyr. Wyskiela. 1. Lipczyńska i T. Serejdyński — 2 fortepiany, St. Kania — akordeon solo. L. Niem-cówna — piosenki; 20.4. dziennik wieczorny i sport; 21.00 koncert chopinowski w wyk. M. Wilko-mirskiej (fortep.); 21.30 wieczór literacki: Rozmowa o dramacie i scenie; 22.00 koncert Orkiestry B. B. C. pod dyr. A. Boula.

płyty; 22.55 przegląd prasy i ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 audycja poranna, 10.00 koncert rozrywkowy — płyty; 10.55 program na jutro; 11.25 skrzypce i fortepian — płyty —

13.00 dla każdego coś ładnego — płyty; 13.50 wiadomości z Pomor-skiej; 14.00 „Jak opatrzyć skaleczono-ego zwierzę?” — pogadanka; 14.10 pogadanka Zermoskiego na sztukę — odczyt Anieli Chy-czewskiej; 18.25 wiadomości spor-towe z Pomorza; 22.00 „Byd-goszcz śpiewa i gra” — audycja ze studia w Bydgoszczy.

Katowice — 5.30 audycja poranna; 14.00 muzyka obiadowa; Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej; 14.40 „Jak to było nad słoneczną Naroczą” — Bo-hu-wczasów wakacyjnych; 14.50 — wiadomości bieżące i giełda; 18.00 koncert kameralny. Wykonawcy: Władysława Markiewiczówna — fortepian Wojciech Smyk — obój;

18.25—18.30 wiadomości sportowe; 22.00 „Ulgi dla nowowznie-szonych budowl” — pogadanka; 22.10 — koncert popularny. W przerwie: „Hilans” — fragmenty poematu Wilhelma Szewczyka; 23.05 zakończenie audycji.

Kraków — 6.57 audycja poranna; 8.10 muzyka lekka (płyty); 14.00 muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej z Ka-

towic); 14.40 „Nowości kosme-tyczne”; 14.50 odczytanie pro-gramu; 14.55 lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 „Skrzynka techniczna” — Leonard Czupryni; 18.10 arie i pieśni w wykonaniu Celiny Nadi (sopran); 22.00 lokal-ne wiadomości krakowskiego se-zonu literackiego” — szkic lite-racki; Wykonawcy: Stanisława Wisniewska (alt) i Jan Hoffman (fortepian i akompaniament).

Łódź — 5.30 audycja poranna; 14.00 muzyka obiadowa (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości giełdo-we; 18.00 „Zycie m. Łodzi” — „Z wydawnictw łódzkich”; 18.10 — graja orkiestry dęte (płyty); — 18.25 wiadomości sportowe lo-kalne; 22.00 pogadanka aktualna; 22.10 koncert solistów. Wykonaw-cy: Bronisław Burchard — wio-lonczela, Antoni Makowski — klarnet; 22.45 audycja literacka — fragment prozy — Antoniego Karłowicza.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

20.00 Sztokholm. Koncert sym-foniczny Sol. Robert Casadesus (fort.). 21.00 Rzym. „Colibri” — operetka Montanari’ego. Medeo-lan. „Lancello del lago” — o-pera Eino Donati. Bratisława. — Koncert muzyki polskiej. 22.00 — Bruksela franc. Utwory Schu-berta. 22.40 Droitwich. Koncert jubileuszowy Henry J. Wooda.

Humor zagraniczny



Złosiłwa.

— Dzięki Bogu, żadna kobieta nie zrobiła ze mnie idiota...

— Na prawdę? A któż w takim razie to zrobił?

(„London Opinion”).

Ogłoszenia

1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w swycczaniach na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 50 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Nakład i cenzura: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Poczta: konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Prenumerata

w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza” odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wy-padków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie starczy numerów lub opóźnienia.



10)

W trzeciej kwestii mecenas Himler nie mógł dać żadnych rad. Oczywiście rozumiał dobrze, że pani Matylda chciała w jakiś sposób zabezpieczyć finansowo przyszłość młodego człowieka, którego uważała przez lat dwadzieścia osiem za swego syna. Uznała to za naturalne. Prawo jednak w niczym tu jej pomóc nie zdoła. Wszystko tu zelaży od dobrej woli i chęci prawdziwego Rogera Tynieckiego.

— Mówiąc krócej — rozłożył adwokat ręce — od jego łaski.

— Rozumiem — powiedziała pani Matylda. — Wolałabym jednak, bym nie musiała osobiście tej rzeczy z nim poruszać. Mam powody do mniemania, że on Goga nie lubi. Sądę tedy, że postąpimy najlepiej, jeżeli pan mecenas w mojej obecności przedstawiając całą sprawę im obu, na zakończenie zwróci się do mojego syna zapytaniem jakie zabezpieczenie zechce ofiarować dla Goga.

— Orientuję się, o co pani hrabinie chodzi. Mam pytanie to postawić w ten sposób, by brzmiało jako jeden z warunków prawnych przejęcia własności.

— Nie myli się pan. Chociaż Gogo nie jest moim synem, żyłam się z moimi uczuciami dla niego. I nieznosna jest dla mnie myśl, że mógłby się znaleźć w nędzy. Jak zaś pan wie, osobiściego majątku nie posiadam.

— Postaram się załatwić to według życzeń pani hrabiny.

— Dobrze — skinęła głową i zadzwoniła.

Służący otrzymał polecenie i po kilku minutach zjawił się Gogo, a niedługo po nim nadszedł Maciej. Ucałował rękę p. Matyldy, przywitał się z adwokatem i sztywno uściśnął dłoń Goga.

Mecenas Himler chrząknął bardzo głęboko, poprawił rzeczowym ruchem okulary i zaczął swój referat. Mówił płynnie, okrągło i dobitnie. Obaj młodzi ludzie słuchali w milczeniu, raz tylko Gogo zadał jakieś pytanie, a gdy adwokat wystąpił z doradzeniem wyjazdu, bąknął: — To słuszne. — Wreszcie strona prawna zagadnienia została wyczerpana i adwokat zwracając się do Macieja, powiedział:

— W zakończeniu muszę dodać, że istnieje uzus, iż w podobnych wypadkach osoba przejmująca majątek udziela osobie zrzekającej się go pewnego proporcjonalnego odszkodowania, czy w formie części tego majątku, czy też dożywotniej renty. Uzus ten zwłaszcza ma zastosowanie w tych wypadkach, gdy zrzekający się czyni to dobrowolnie, a już konieczne wtedy, gdy ma zasługę wykrycia i ujawnienia okoliczności, które wyzwalają go z majątku. Toteż ponieważ obecnie mówimy o prawnej stronie sprawy, chciałbym usłyszeć z ust pana hrabiego — skłonił się tu Maciejowi — jaką wybiera formę odszkodowania dla swego mlecznego brata i w jakich rozmiarach, które to rozmiary możemy zaraz wspólnie ustalić.

Maciej przybliżył lekko i zapytał: — A co to, panie mecenasie, jest uzus?

Adwokat lypnął nań oczkami i zrobił ręką gest, jakby usiłował zręcznie złapać coś spadającego z sufitu:

— No uzus... Uzus to zwyczaj, utarty zwyczaj, zwyczajowe prawo.

— Ale tylko zwyczajowe?

— No tak, lecz zwyczajowe prawa we wszystkich kulturalnych społeczeństwach są szanowane bardziej jeszcze niż prawa państwowe.

— A czy może mi pan mecenas wytłumaczyć, jaką szkodę ja zrobiłem memu... mlecznemu bratu!

Adwokat zaśmiał się głośno i prawie szczerze:

— Widzę, że z pana hrabiego tegi prawnik.

— Mniejsza o to, ale skoro mam dawać odszkodowanie, muszę wiedzieć za co?

— Za zrzeczenie się majątku, który

mógł przecie zatrzymać i zataić przed panem wszystkim.

— Ja nie potrzebuję wchodzić w to, mógł, czy nie mógł. I powiem otwarcie, że jeżeli istnieje owo prawo zwyczajowe, to ja nie będę się do tego zwyczajowego prawa stosował, bo jest niesprawiedliwe.

— Jednakże... — zaczął adwokat, lecz Maciej mu przerwał:

— Ja nie zmienię swojego zdania. W jego głosie i w wyrazie twarzy

SŁOWO PRAWDY

— Wcale nie jestem skąpy — zimno odpowiedział Maciej. — Nie zabiegalem o bogactwo, ale skoro ono mnie się należy, nie widzę racji, by rozdawać je na wszystkie strony.

— To nie jest na wszystkie strony, mój synu. Chyba przyznasz, że Gogo ma większe prawa niż kto inny...

— Ma mniejsze niż pierwszy lepszy człowiek. Każdy żebrak ma większe prawo niż on wyciągnąć do mnie rękę po pieniądze. Przez dwadzieścia osiem lat z nich korzystał, szastał nimi na prawo i na lewo. Brał, ile chciał. Kupował samochody i brylanty, studiował w najdroższych uniwersytetach, nauczył się parlować obcymi językami. Miał możność, nieograniczoną możność nauczania się jakiegokolwiek zawodu. Wszystko za moje pieniądze. Czy to jeszcze mało?... I to wszystko moim kosztem, bo ja dlatego właśnie, że on miał nieograniczone możliwości, nie miałem żadnych. Podwojnie moim kosztem. Czy to jeszcze mało?...

Na twarz Macieja występowały rumieńce. Starał się mówić spokojnie, lecz głos mu drżał. Skończył i powiódł wyzywającym wzrokiem po obcych.

— Czy to mało? — powtórzył.

Zapanowało milczenie. Po dłuższej chwili odezwała się pani Matylda:

— Ale chyba nie zechcesz, mój synu, skazać Goga, twego brata na nędzę.

— Dlaczego na nędzę? — wzruszył Maciej ramionami. — Jest młody, zdrowy, nie ciąży na nim żadne obowiązki. — Może zarobić na siebie, może pracować.

— Nie tak łatwo dziś o odpowiednią pracę — wtrącił adwokat.

— A cóż to znaczy odpowiednia praca? Każda jest odpowiednia, jeżeli nie ma innej. Jeżeli hrabia Tyniecki przez długi szereg lat mógł być pisarzem prowentowym we własnych dobrach... Zresztą proszę bardzo. W każdej chwili pan... pan... Zudra może zająć tę posadę.

— Żartujesz, mój synu.

— Dlaczego? Wcale nie żartuję. Chyba pani hrabina... chyba mama nie sądzi, że zajęcie, które nie ubliżało jej synowi, będzie ubliżało panu Zudrze?

— Ujmujesz kwestię demagogicznie, mój chłopcze. Nic ubliżającego w żadnej pracy nie ma. Mówisz w rozdrażnieniu i sam, jeżeli zechcesz spojrzeć, na to obiektywnie, przyznasz, że dla człowieka z takim wykształceniem jak Gogo, nie jest odpowiednią posadą pisarza.

Maciej rozłożył ręce:

— Niestety, innej w Prudach dla pana... Zudry nie ma. Nie jest chemikiem, więc nie może być dyrektorem cukrowni, nie jest ani prawnikiem, ani handlowcem, by został administratorem. Nawet rządca nie mógłbym go zrobić, bo nie jest wykształconym rolnikiem.

— Więc też nie proszę cię o posadę dla Goga. Daj mu jeden z folwarków, albo jakąś rentę. Jeżeli nie dożywotnią, to przynajmniej na lat kilka, póki nie zdoła stworzyć sobie jakiegokolwiek egzystencji.

Maciej uśmiechnął się:

— Gdybym nawet zgodził się na to, czego zresztą nigdy nie zrobię, sądzę, że ambicja pana Zudry nie pozwoliłaby mu przyjąć ode mnie takiej jałmużny.

— Ma pan słuszność — sucho odpowiedział Gogo. — Niczego od tego pana nie chcę i nie przyjmę. Nie mam o czym mówić.

była taka zaciętość, że mecenas bezradnie odwołał się wzrokiem do pani Matyldy.

— Wiesz, mam, nie mówiłem? — z ironicznym uśmiechem odezwał się Gogo.

— Nie przeszkadzaj — zgromiła go pani Matylda i zwróciła się do Macieja: — Mój synu. Nie stawiasz sprawy ładnie. Bo to nie jest ładnie zyskać niespodziewanie bogactwo i zacząć od skąpstwa.

— Nie mamy — z naciskiem powtórzył Maciej.

Pani Matylda siedziała w swoim fotelu wyprostowana, ale jej twarz miała wyraz zmęczenia i rezygnacji. Gogo odwrócony plecami do pokoju, stał przy oknie. Maciej spod przymkniętych powiek wpatrywał się w kołce błyszczących butów adwokata, czujny i gotowy do odparcia nowego ataku. Ten jednak nie nastąpił. Widocznie i mecenas Himler uznał rzecz za przegraną, gdyż po chwili wrócił do omawiania poprzednio wyłożonych formalności urzędowych.

Stało na tym, że w najbliższych dniach obaj zainteresowani w towarzysztwie adwokata załatwią te spra-

NA ROZSTAJNYCH DROGACH

Z hallu skręcił do jadalni, by przez kredens przejść do bocznego wyjścia. W kredensie jednak zobaczył pannę Kasię. Stała przy stoliku i segregowała rachunki.

— O, pani sama się trudzi — powiedział. — Proszę mi pozwolić, to już ja...

— Nie, nie, dziękuję panu — potrząsnęła głową. — Muszę sama to zrobić, by wszystko doprowadzić do porządku. Nie chcę po sobie zostawić nieładu.

Spojrzał na nią zdziwiony. — Jakto zostawić? To już pani nie będzie zajmowała się domem?

— Przecie opuszczam Prudy.

— Pani? Dlaczego? — Przestraszył się. Przemknęło mu przez głowę, że to z jego powodu, że może ona nie chce tu zostać odkąd on będzie panem Prudów, albo obawiała się, że on nie jest zadowolony z jej pobytu.

Kate spojrzała nań z uśmiechem:

— Czy pan nie wie?

— Nic nie rozumiem, proszę pani!

— Przecie Gogo w najbliższych dniach wyjeżdża.

— No tak, ale pani?

— Jestem jego narzeczoną. Pan wie o tym.

— Jakto?... Pani była jego narzeczoną, ale przecież pani nie wyjdzie za mąż za... Przecie pani zaręczyła się, nie wiedząc, że on...

— Mvli się pan — zaprzeczyła. — Wiedziałam o wszystkim. Ja wiedziałam.

— Wi... więc pani go... kocha?

Kate nie odpowiedziała i Maciej

JESTEŚ SZLACHETNYM CHŁOPCEM

Wieczorem wstał i poszedł na koniec parku do pawilonu, gdzie mieszkał administrator, pan Ziemiński. Nie zastał go w domu i czekał na ganku prawie godzinę. Było już ciemnowo, gdy zjawił się.

— A ktoż tam? — zapytał. — A to pan Maciek? Czegoż tam?

— Dobry wieczór panu administratorowi.

— Dobry wieczór, dobry wieczór, no co tam? O co tam chodzi?

— Ja w prywatnej sprawie.

— W prywatnej, w prywatnej, no to gadaj z czym tam?

— Chciałem pana administratora zapytać, bo nie znam się na tym: ile trzeba miesięcznie pieniędzy, żeby żyć w dużym mieście, ale żyć zamożnie, żeby niczego nie brakowało. Tak na przykład jak pan administrator?

— Co? Co?... Na loterii pan wygrał?

wy w Poznaniu, po czym Gogo wyjeżdża. Następnego dnia po nim miał również wyjechać Maciej i to na czas dłuższy.

Wychodząc z tej narady nie wiedział jeszcze dokąd wyjedzie, nie zastanawiał się nad tym. Wszystkie jego myśli zajęte były dopiero co stoczoną walką. Nie miał najmniejszych wyrzutów sumienia. Postąpił bezwzględnie, ale słusznie. Goga uważał za człowieka nie zasługującego na szacunek, ani na jakąkolwiek pomoc. Przykro mu było, że swą decyzją oziębł może raz na zawsze swoje stosunki z hrabiną Matyldą, do której szczerze był przywiązany, a która otąd przecie stała się jego matką.

W tym wszakże wypadku niezdolny był do najmniejszych ustępstw nawet za cenę zjednania sobie jej przychylności. Zresztą to trzeba zostawić czasowi. Wyjedzie na kilka miesięcy, a gdy wróci, pani Matylda odzwyczajona już będzie trochę od myśli, że Gogo jest jej synem. Wróci i wtedy zamieszka już w pałacu. Stopniowo żyje się z matką i z domownikami i z panną Kasią, z Kasią... Będzie miał prawo mówić jej po imieniu, będzie z nią prowadził długie rozmowy... Minie rok, czy dwa i o Gogu wszyscy zapomną...

zmieszał się:

— Ja najmocniej przepraszam, że osmieliłem się zapytać. Bardzo przepraszam, ale myślałem...

Nie dokończył. Powstrzymał się w porę, by nie powiedzieć jej co sądzi o Gogu, by nie wyrazić zdumienia, że ona mogła nie poznać się na tym człowieku. Nagle przyszła mu zbawcza jak mu się zdawało, myśl:

— Więc pani zostanie jego żoną, tak?

— Oczywiście.

— A czy pani wie... że on pani nie będzie mógł zapewnić nietylko dostatku, ale nawet zwykłych wygód. Nie ma nic. Absolutnie nic. Z Prudów nie dostanie złamanego szeląga.

Skinęła głową:

— Owszem, przewidywałam to. Byłam na to zupełnie przygotowana.

— I czy pani sądzi, że on potrafi zarobić na życie dla pani i dla siebie? Może dostanie jakąś posadkę, ale takie grosze...

Kate spojrzała mu w oczy:

— Ja też mogę pracować... Dawać lekcje, pisać na maszynie...

— Pani? — zawołał z oburzeniem.

— A czy pan uważa mnie za próżniaka? Lubię pracować. Zresztą po co mam przedwcześnie zaprzętać sobie tym głowę.

— Pani popępnia...

Chciał powiedzieć „szaleństwo“, lecz opamiętał się i bąknął:

— Proszę mi wybaczyć...

Skłonił się i przedko wyszedł.

Cały dzień spędził w swoim pokoiku leżąc beczynnienie.

— Nie — zaśmiał się Maciej. — To nie o mnie chodzi.

— Pytasz ile?... Hm... To zależy, jak tam... Hm... No, powiedzmy, półtora tysiąca miesięcznie.

— A jeżeli małżeństwo?

— Jakie małżeństwo?... Czym pan sobie głowę zawracasz! Co to jest?... Zenisz się? Z kim tam?

— Nie, mówiłem panu administratorowi, że tylko tak przez ciekawość pytam.

— Przez ciekawość, przez ciekawość. Wszyscyście zanadto ciekawi. Nabijacie sobie głowy takimi tam rzeczami, a później bunt tam, rewolucje. Małżeństwo?... Odczep się tam ode mnie. Skąd ja mogę wiedzieć. No dwa tysiące.

— Dziękuję panu administratorowi. Chciałem tylko jeszcze zapytać: może kosztować urządzenie eleganckiego mieszkania?

(C. d. n.)

Biało-czerwona chorągiewka na ulicach Trzyńca

Samochodem po odwiecznej polskiej ziemi — Z wizytą u gen. Bortnowskiego — Wzruszające powitanie w Trzyńcu „Niech przyjdzie wojsko”

Cieszyn. (Tel. wł.) Człowiek rałby lotem strzalił przelecieć poprzez całą tę ziemię, która wraca do Polski. Ale to się nie da. Ewakuacja terenów przez Czechów postępuje powoli, za Czechami zaś dopiero postępuje polskie wojsko i administracja.

Polscy kolejarze obejmują służbę

Swoboda ruchu jest ograniczona. Trzeba mieć przepustkę do poruszania się na terenie operacyjnym wojsk polskich. Wydać ją może tylko sztab grupy gen. Bortnowskiego. Urzęduje on w specjalnym pociągu na dworcu Cieszyna Zaolzańskiego. Na dworcu tym z dala już rzuca się w oczy napis „Cieszyn Zachodni”. Taki napis figuruje tam od niedzieli i tak nazwano dworzec zaolzańskiej części Cieszyna. Panuje tam duży ruch. Polscy kolejarze, obejmując służbę, urządzają ją po swojemu. Jak nam wyjaśnia jeden z nich, kontrola ksiąg i inwentarza wykazała, że wszystko się zgadza. Stację pozostawiono w porządku.

Gole mury

Inaczej jest jednak poza Cieszynem. Dowiadujemy się, że w Ropicy, gdzie dotarły polskie oddziały wojskowe i administracja kolejowa, pozostawiono nam tylko gole mury, nawet krzesła połamali opuszczający dworzec kolejarze czescy. Będzie musiał za to zapłacić czeski skarb.

Wojsko, które odgrywa na zajętych terenie decydującą rolę, załatwia wszystko służbiście i szybko. Żadnych zbędnych formalności. Za chwilę przedstawiamy się szefowi sztabu, który zgadza się na wystawienie przepustki do swobodnego poruszania się w terenie. Biuro przygotowuje papier, a tymczasem otrzymujemy zezwolenie na zrobienie fotografii gen. Bortnowskiego.

General bardzo zajęty daje nam tylko minutę czasu. Już wszystko gotowe i już fotografujemy. Zdjęcie zobaczą czytelnicy później.

W kierunku Trzyńca

Z przepustką w kieszeni wsiadamy do samochodu i ruszamy. Gdzie jechać? Najlepiej chyba w kierunku Trzyńca, gdzie zaczęły się walki powstańcze i gdzie jeszcze wojsko polskie nie dotarło. Ma tam być ono dziś. Sądźmy, że choć zdala zobaczymy słynne huty trzynieckie.

Los jednak inaczej zrzucił. Byliśmy w samym Trzyńcu. A było to tak:

Samochód nasz z trudem przecisnął się przez ulice Cieszyna, które wyglądają jak obóz wojskowy. Pędzą wojskowe samochody, wszędzie mkną gońcy na motocyklach, przechodzą wojskowe oddziały. Policja polska pilnuje porządku, a na ulicach ołbrzymie tłumy. Jest wielu przybyłych z różnych stron kraju, którzy przybyli



Szkola czeska w Suchej.

na teren Śląska Zaolzańskiego, by wyjść Polsce naprzeciw.

Wczoraj zwyczajem czeskim ruch pojazdów regulowany był lewostronnie. Dziś już wszyscy mają jechać prawą stroną. Sprawia to jednak szczególnie rowerzystom duże trudności. Omal nie wpadamy na wjeżdżającego czeski samochód, skręcając w ostatniej chwili w lewo.

Droga ku Trzyńcowi wije się wśród pagórków. Rojno na niej, ciągną bowiem ku Cieszynowi ludzie z Trzyńca na rowerach i pieszo. Jest ich coraz więcej. Nigdzie jednak ani śladu wojska. Wreszcie jednak spotykamy jakiegoś posterunek wojskowy, który wydaje pouczenia o prawostronnym ruchu. Mijamy go szybko.

„Nasi jadą! Nasi!”

Z dala ukazują się kominy trzynieckich hut. Na drodze żadnej przeszkody. Jedziemy prosto i słyszymy radosne okrzyki:

— Nasi jadą! Nasi!

To skutek biało-czerwonej chorągiewki, jaka zdobi przód naszego samochodu. Z okien wychylają się ludzie i powiewają ku nam chusteczkami. Pozdrawiają nas przechodnie.

Jesteśmy na terenie nie zajętych jeszcze przez wojsko polskie. Rwiemy śmiało do Trzyńca. Na ulicy, zwanej dotychczas ul. Masaryka, gromady ludzi. Zatrzymujemy się i ludzie obskakuje nasz samochód. Jakaś dziewczynka głaszcze biało-czerwoną chorągiewkę na samochodzie.

Niech żyje prasa

— Skąd jedziecie? Kiedy wojska przyjdą? — raz po raz pada pytanie. A kiedy odpowiadamy, że jesteśmy polskimi dziennikarzami, pada okrzyk: — Niech żyje prasa polska!

Tłum go podchwytuje. Pierwszy ci to raz taki okrzyk słyszę za Olzą. Okrzyk szczery. Otaczający nas zasympują nas pytaniami:

— Panowie, mówcie, kiedy przyjdzie wojsko polskie, my tu czekamy. Szkoły, organizacje i społeczeństwo!

— Przyjdzie niedługo! — odpowiadamy.

— Jak wróćcie do Cieszyna to powiedzcie, żeby przyszło jak najprędzej. My czekamy!

— Powiemy! — wołamy i ruszamy dalej.

Jedziemy przez Trzynieć, dekorowany bogato polskimi sztandarami. Wjeżdżamy na drogę do Jabłonkowa. Jedziemy nią kilkanaście kilometrów, cudną, lesistą okolicą. Mijamy tylko czasem czeskie samochody.

Trzeba jednak wracać. Mknijemy z powrotem tą samą drogą, znowu witani w Trzyńcu okrzykami.

Pogrzeb polskiego harcerza

Kiedy dojeżdżamy do Cieszyna, zagradza nam drogę orszak, krocący wolno — to pogrzeb harcerza Witolda Regera, który zginął w walce na dwa dni przed wyzwoleniem Śląska Zaolzańskiego. Eskortuje go wojsko, harcerze, młodzież szkolna i niezliczone rzesze rodaków.

STANISŁAW TABACZYŃSKI

Zakończenie zjazdu fizyków

Wilno. (PAT). W sobotę zakończył swe obrady, trwające 4 dni. IX. zjazd fizyków polskich w Wilnie. W zjeździe wzięło udział przeszło 250 osób, z czego na uczestników sekcji naukowej przypada 100, a na sekcję dydaktyczną 150. Z ogólnej ilości 117 referatów 18 wygłoszonych na sekcji naukowej, reszta na fizykę eksperymentalną, przy czym prym wiedzie optyka — podobnie jak i na zjazdach poprzednich. Nowa dziedzina fizyki, tzw. fizyka jądra atomowego, omówiona była w przeszło dwudziestu referatach.

Przyszły zjazd fizyków odbędzie się za dwa lata w Poznaniu.

KOMISJA MIĘDZYNARODOWA DO USTALENIA GRANICY NIEMIECKO-CZESKIEJ



Od lewej: amb. brytyjski sir Neville Henderson, poseł czeskosłowacki dr Mastny, amb. francuski François-Poncet, amb. włoski Attolico, sekretarz stanu MSZ. Rzeszy von Weizsäcker.

NASZA NOWELKA

Jałmużna

Pewien chłopiec, któremu zawsze było za mało bajek, powiedział:

— Tatusiu, już więcej nie znasz?

— Nie, już więcej nie znam bajek, syneczku...

— Więc teraz opowiedz mi o tym, co się zdarzyło z biednym żebrakiem.

— Ale, dziecko, już ci to przecież opowiadałem...

— To nie nie szkodzi, tatko!

— No więc dobrze, słuchaj...

I tatuś tak opowiedział synkowi to, co mu się zdarzyło kiedyś z biednym żebrakiem.

*

— Byłem wtedy, mój synu, jeszcze chłopcem. Szukając pracy, przyjechałem aż do stolicy. Nie chciałem jednak, aby mój pobyt w domu rodziców narażał ich na koszty, które by zaszkodziły moim braciom i siostrzyczkom.

Lecz nie miałem szczęścia i po wielu dniach poszukiwania pracy i oszczędzania tych niewielu pesetów, jakie przewiozłem ze sobą z domu, zostałem pewnego dnia z jedną jedyną monetą

dziesięciogroszową, za którą musiałem przeżyć cały dzień.

Głód powlekał mi oczy jakby gazą i z trudem widziałem ludzi, przechodzących obok mnie.

Szedłem i szedłem, jak we śnie, opierając się chwilami o mury, aż zaszedłem do parku miejskiego, pełnego pięknych ścieżek i prześlicznych drzew.

Wszedłem do parku przez obwity zielonością szpaler i znalazłem się na małym placu wilgotnym, samotnym, otoczonym zewsząd wysokimi i gęstymi drzewami, które nie pozwalały przeniknąć słońcu.

Pośrodku stała okrągła fontanna z wytryskiem, skąd woda spływała spokojnie, jakby lekko wzdychająca.

Suche liście spadały do cysterny i, zanurzwszy się w wodzie, leżały tam płaskie i spokojne.

Usiadłem na ławce i zacząłem rozmyślać o swym smutnym losie.

Wtem ujrzałem przez daleki otwór szpalery drzew biedaka.

Postać jego odcinała się na tle słońca. Posuwał się ciężkim krokiem, kurtkę miał podartą, brodę dawno niegoloną, ręce kościste, niezapiętą koszulę.

Wzbudzał żal i niesmak.

Podszedł do mnie, zdjął kapelusz i, ukazując zaniedbaną grzywę, powiedział:

— Panie, jestem głodny, nic nie jadłem...

Byliśmy sami i spoglądaliśmy na siebie z odległości zbyt bliskiej. Dlatego też nie umiałem się go pozbyć, nie znalazłem dosyć siły, aby mu powiedzieć to wygodne i egoistyczne zdanie: — Niech was Bóg opatrzy!

Powiedziałem natomiast:

— Czy to prawda, żeście nie jedli?

— Panie! to prawda, jak Bóg na niebie.

Zamilkłem na chwilę i przyjrzałem mu się: mogło być to prawdą, bo wygląd jego był przerażający.

Wyciągnąłem z kieszeni kamizelki portmonetkę i, wstając, powiedziałem: — Dobrze, jeżeli to jest prawdą... mam te grosze... chodźmy, podzielimy się jednym czerstwym chlebkiem...

Wówczas jego sucha obrośnięta,

pełna wystających żył ręka popchnęła mnie lekko do tyłu, zmuszając, abym znów usiadł, po czym ta sama ręka powędrowała do kieszeni, ukrytej gdzieś w głębi podartej kurtki, i wyciągnęła stamtąd miedzianą monetę.

I podał mi ją ku memu wielkiemu przerażeniu.

Potem starzec, podnosząc do brudnych i wilgotnych wąsów swój sztywny palec, nakazał mi milczenie.

Podniosłem się, pełny przestrochu.

Nie wiedziałem, co mu powiedzieć, i pomyliłem się, bo powiedziałem: — Niech was Bóg opatrzy!

Lecz on już mnie nie słyszał. Uciekał ode mnie, tak jakby zrobił coś złego, szedł szybko aż do wyjścia ze szpalery.

Nie chciałem, aby wiadano, iż żebrak dawał jałmużnę.

Lecz ja, dzięki niemu, mogłem dnia tego kupić sobie świeżego chleba, mój synku...

*

Gdy ojciec skończył opowiadać historię żebraka, jasne oczy syna były pełne łez. (n)

Tłum. z hiszpańskiego
Helena Bychowska